Rok 1873. Kraków, niedziela 12 stycznia. Nr. 9.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insertów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1873.

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie
w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Kraków 11 stycznia.

Jak niema na świecie człowieka doskonałego, tak niema narodu doskonałego. Każdy naród celuje pewnemi cnotami, jemu właściwemi; ale natomiast innemi znów zaletami prześciga go inny naród. Harmonja i doskonałość jest tylko w całości świata, bo doskonałém jest tylko dzieło Boże w c a ł o ś c i swéj — nie w swych cząstkach i cząsteczkach. Dlatego żaden naród nie powinien nigdy zamknąć się w sobie samym i powiedzieć sobie: co obce to niedobre, co swojskie to doskonałe.

Nigdy też nie popadała w tę wadę Polska, póki była samodzielnym narodem; owszem grzeszyła ona często drugą ostatecznością, ceniąc często tylko to, co obcém było, a swojskiém bez wyjątku pogardzając. Ale miara i równowaga w ocenianiu zalet i ułomności obcych i swoich; słuszność i sprawiedliwość w tym punkcie są nieodzownym warunkiem pomyślności i normalnego rozwoju każdego narodu.

Dlatego bezrozumnemi są te częste u nas argumentacje potępiające ten lub ów kierunek umysłowy dlatego tylko, że albo równocześnie objawia się w obczyznie, albo nawet z obczyzny pochodzi. Żaden naród nie może zamknąć się w sobie samym; każdy zapożycza różne czynniki rozwoju od innych, dostarczając im w zamian za to tych czynników moralnych, których sam stał się źródłem.

W takito sposób moralne zasoby narodów odbywają takie samo krążenie światowe, jak materjalne ich zasoby i bogactwa.

Jak zboże polskie idzie w dalekie zachodu kraje, a w zamian za to dostajemy wyroby zbytku i lepszego smaku; tak samo ziarnami moralnemi, które u nas się urodziły, zasilamy inne narody, biorąc od nich w zamian za to inne twory umysłowe, myśli, idee, zasady postępowe.

Niechaj więc głupota miota się na nas, że pragniemy światła i wolności ducha, w chwili kiedy i Niemcy walczą przeciw ciemnocie i umysłowéj niewoli: nie odpowiadamy na takie zarzuty. Niechaj Niemcy uczą się od nas pojmować i czcić ideę narodowości, byłoby to z korzyścią dla nich; wzbogaciłoby to ich życie umysłowe jedną prawdą więcéj i przyczyniłoby się zapewne do normalnego rozwoju ich życia umysłowego. Ale to jest i c h rzeczą, nie naszą.

Naszą rzeczą jest uznać prawa rozumu ludzkiego, uszanować wolność myśli, łamać jarzmo zabobonu i nadużycia kasty chcącéj opanować umysły, p o m i m o że na polu tych usiłowań spotykamy się z sąsiednim od tysiąca lat w r o g i m nam narodem.

Argument, że teraz Niemcy zrzucają z siebie ostatnie resztki jarzma, którém uczniowie Lojoli gnietli umysły ogółu; argument ten nie skłoni nas do przyjęcia tego jarzma z pocałowaniem ręki.

Są punkta, na których toczymy walkę z wrogim nam narodem; są punkta, w których się z nim schodzimy. Jestto rzecz bardzo naturalna; jestto warunek konieczny wszechstronnego rozwoju każdego narodu. Zawsze i wszędzie tak było, zawsze i wszędzie tak będzie. Naród, który w jednostronnym jakimś, sobie właściwym kierunku zasklepia się jak ślimak w skorupie i na żadném polu nie chce się zetknąć w równych usiłowaniach z innemi narodami, naród taki pozbawia się licznych czynników rozwoju umysłowego i gotuje sobie upadek.

Walczyć w obronie właściwéj sobie idei, którą za dobrą uzna, choćby przeciwko całemu światu; ale zawsze zasilać się moralnemi nabytkami, choćby nie swojskiemi, byle postępowemi, byle do światła i prawdy prowadzącemi; — to jest znamieniem każdego zdrowego, normalnie rozwijającego się narodu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 10 stycznia.

K. Upior dawnych sekcji rady miejskiéj pojawił się znowu na wczorajszém posiedzeniu rady w kształcie wniosku radnego Południewskiego, ażeby przywrócić sekcje, któreby dozorowały wszystkie czynności magistratu, asygnowały wypłaty, słowem objęły wszelkie czynności dzisiejszego wydziału miejskiego i jeszcze niektóre inne. Długoletnia gospodarka z sekcjami okazała się niepraktyczną i stwierdziła najlepiéj przysłowie: „gdzie kucharzy sześć — tam nie ma co jeść. Magistrat na każdym kroku, w najdrobniejszéj czynności gospodarczéj był krępowany nawet tam, gdzie chodziło tylko o wykonanie uchwał rady, albo o sprawy wymagające zawodowego znawstwa. Wszak wszyscy tu pamiętamy, jak jeden taki sekcyjny gospodarz zarządził, żeby lód na ulicach „nadciupać" — jak się sam wyrażał — t. j. z wierzchu go trochę porąbać i po całéj ulicy rozgarnąć — z czego oczywiście zrobiło się potém takie błoto, żeśmy w niém grzęzli po kolana. Takich przykładów możnaby przytoczyć tysiące.

Owóż właśnie w uznaniu, jak niepraktycznym był ten dawny porządek, nowa rada przy uchwaleniu regulaminu zniosła go, a zaprowadziła wydział, jako ciało przygotowujące wszystko dla narad rady miejskiéj, a zarazem w ogóle kontrolujące czynności magistratu, któremu pozostawiono większą niż poprzednio swobodę w rzeczach ściśle gospodarskich. Że jednak do wydziału nie weszło wielu dawnych sekcyjnych gospodarzy, przeto oddawna już formowała się przeciw niemu opozycja, domagająca się zniesienia wydziału, a przywrócenia sekcji. Opozycja przeważnie opiera się na tém, iż w nowéj gospodarce znaczne okazały się niedobory — zapominając, że chcąc lepiéj, porządniéj gospodarować, trzeba koniecznie wydatki podnieść, że sama reorganizacja magistratu, która dla miasta naszego była kwestją żywotną, wymagała koniecznie znaczniejszych wydatków i że przez kilka lat przejściowych muszą być pewne niedobory, zanim pożyczka finansów miasta nie ureguluje. Powoływanie się w téj sprawie na niedobór jest przeto argumentem zupełnie chybionym. Również mylnie argumentowali ci, którzy twierdzili, że rada ma dzisiaj zamało ingerencji w czynności magistratu. Już sam statut miejski odpowiada na to w § 33, który orzeka, że radzie miejskiéj władza wykonawcza nie przysługa. Ma ona zatém nadawać ogólny kierunek czynnościom magistratu, przyzwalać na wydatki i t. p.; ale nie bezpośrednio wykonywać, nie wkraczać w każdą czynność, inaczéj bowiem jednolita działalność gospodarcza stałaby się niemożliwą, a ludzie niefachowi pełniąc fachowe czynności — nieraz miasto narazić mogą na stratę. Dzisiejsza zaś ingerencja rady jest zupełnie wystarczająca. Jeżeli rada pełni wszelkie § 35 przyznane jéj czynności, uchwala szczegółowy budżet i zatwierdza zamknięcia rachunkowe, jeżeli wybrany przez nią wydział każdą większą wypłatę asygnuje, roboty kontroluje i odbiera, jeżeli rada mianuje i oddala urzędników i t. p. — to sądzę, ingerencja ta zupełnie jest wystarczającą.

Nie będę streszczał całéj rozwlekłéj dyskusji, jaką w téj sprawie przeprowadzono — za wnioskiem o sekcje przemawiali: Widman, Dobrzański i Schuman; przeciw: Gubrynowicz, Semilski, Inker i Madejski. Wreszcie przyjęto wniosek Maszkowskiego, żeby tę sprawę odesłać do osobnéj komisji z 7 członków.

Z komisji finansowéj, do któréj, jak sobie przypomniecie, odesłano wnioski w sprawie podatku czynszowego, wystąpili radni: Semilski, Jasiński i Dymet. Powodem tego było, że byli oni wszyscy obrońcami wniosku o podatek — więc i w téj komisji innego zdania daćby nie mogli. Rada jednak rezygnacji ich nie przyjęła. Komisję dworca budowniczego, która była prowizorycznie wybraną do nadzoru materjałów, uznano komisją stałą i polecono jéj, żeby sobie ułożyła regulamin. Będzie ona prawdopodobnie miała także ogólny kierunek robót publicznych przy drogach, brukach i chodnikach. Wreszcie załatwiono sprawę listy przysięgłych na rok bieżący, uwalniając profesorów gimnazjalnych od obowiązków sędziów przysięgłych.

Agitacja przeciw bezpośrednim wyborom poczyna szersze przybierać rozmiary — i jest nadzieja, że się opinja kraju całego stanowczo w téj mierze objawi.

Poznań 8 stycznia.

B. W dziwném zaiste znajdujemy się położeniu: między młotem a kowadłem! Obowiązkiem publicystyki jest śledzić za złem, karcić je, zedrzeć maskę obłudy, przestrzegać publiczność przed wilkami w owczych skórach; a tu zaledwie spełnił kto ten obowiązek nowoczesnego kapłana, z dwóch stron walą się na niego: najprzód Niemcy, którzy i bez nas wiedzą, co się u nas dzieje, lecz którzy wolą mieć za sobą świadectwa nasze, na dowód, że nie kłamią i nie zmyślają, gdy obnażają rany i wrzody naszego społeczeństwa, a następnie obóz na wskróś zgangrenowany, którego herszty nam się narzucają na przewodników, przybierając od niedawna maskę patrjotyzmu, gdyż im dobrze wiadomo, że tylko za pomocą téj plewki jeszcze jakiego wróbla złapać mogą.

Niemcom bronić nie możemy powoływania się na liberalne pisma, wytykające, nie już błędy i przywary naszego społeczeństwa — bo bez nich zapewne społeczeństwa nie ma na świecie — lecz grzechów śmiertelnych i zbrodni! a tych dotąd tylko wszyscy korespondenci *Kraju* z naszego miasta i z naszéj prowincji dotknęli. Lecz z niedawno do polskości, ba nawet do ultramontanizmu nawróconymi słówko pomówić można, choć dalipan! niewarto. Najprzód ich można zapytać, zkąd i od którego to czasu oni znów są Polakami? Wszakże to dopiero w roku pańskim 1870 ksiądz kanonik S z ó ł d r z y ń s k i z ambony katedry tutejszéj rzekł do zgromadzonego tam ludu: „Nie! nie jestem Polakiem! nie jestem Polakiem! Jestem rzymskim katolikiem!" Czy się czarna klika może tego wypierać? Czy się może wypierać haniebnego postępowania swego w czasie wyborów w roku 1871, skutkiem którego straciliśmy jednego polskiego posła (dla powiatów obornickiego i szamotulskiego)? Czyż zapomniała słowa jedynego ówczesnego swego organu *Tygodnika katolickiego,* który wołał, aby raczéj głosowano na Niemca, byle katolika, niżeli na Kraszewskiego? Pomińmy płaszczenie się arcybiskupa hr. Ledóchowskiego i kapituł przed Niemcami w Wersalu, których myślał okpić na korzyść władzy doczesnéj jezuitów i papieża; Ledóchowski nigdy Polakiem nie był, jak jego doradzca Koźmian nim nie jest. To są ludzie, którzy pracując niby dla papizmu, pracują w rzeczy samej dla arystokracji, do któréj czy to z urodzenia należą, jak Ledóchowski, czy się wcisnęli, jak homburski prałat, pochodzący z dosyć nieznanéj familji na Litwie. Rzym zgłupiał od dawna, zrobił od dawna z nauki Chrystusa środek utrzymywania ludu w uległości „dla wyższych stanów" — i świeżo starzec na tak zwanéj stolicy apostolskiéj, która, jak powszechnie wiadomo, ma napis w arabskim języku: „Allah tylko jeden, a Mahomed jest jego największy prorok!" wybajał się, nobilitując naprędce tego, który urodził się w stajence i nie miał gdzie położyć głowy.

Zapłacone pisma tych świeżo nawróconych patrjotów, zredagowane jak *Kurjer Poznański* przez seufedystę i dwóch kalwinów, jak *Tygodnik katolicki*, którego redaktor ksiądz Stagraczyński w dniu składania egzaminu maturitatis jeszcze bluźnił Pannie Marji, używając najbezwstydniejszych ku temu epitetów — krzyczą w niebogłosy, że się kalumnje na świętych rzucają, że oszczerstwa i fałsze się rozsiewają; lecz dotąd ani jednego zarzutu ogłoszonego czy to w *Kraju* czy też w *Dzienniku Polskim* nie zbiły, ani też, co gorsza, nie wpłynęły na poprawę tych, którym korespondenci wasi trzymają źwierciadło przed twarzą zohydzoną obłudą. Nie chcę ja wam dziś przedstawiać obrazka z prywatnego życia prałata homburskiego, póki jeszcze nie miał kapłańskiego święcenia; kiedy jeszcze żył jako tolerowany emigrant — jako przybłęda, żeby użyć wyrazu *Tygodnika katolickiego* i *Orędownika* — w Berlinie i następnie w Turwi; ale chcę wam pokazać, jak nasi przywódzcy, nasi nowocześni haruspices sobie żyją na prowincji, jaki dają przykład ludowi i jak się starają o to, aby Niemcy ich szanowali.

Otóż nasze szanowne duchowieństwo, idąc za przykładem takiego jak ksiądz Koźmian świętobliwego człowieka, nawet w Pleszewskiem umie łączyć *utili dulce*.

W dekanacie pleszewskim urządzili sobie pasterze dusz naszych wspólną czytelnię, kółko czytające. Chcąc aby światło ich nie świeciło pod korcem i tylko iluminowało głowy samych mężczyzn, postanowili też zaprosić na prelekcje kilka kobiet — nawet bardzo młodych. Ku temu pożytecznemu celowi zebrało się kilku duchownych d. 26 grudnia 1872 r. na probostwie w Brzeziu u tamecznego proboszcza W a d z y ń s k i e g o i sprowadzili sobie pannę Józefę Skrzycką z Polski, pannę Tomaszewską z Kajewa pod Pleszewem i pannę Binert z Lenartowic również pod Pleszewem. Widzicie, że się ściśle trzymam reguły logiki, odpowiadając na *„quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando?"*

Wyliczone tu panny mają: pierwsza 18 lat, a dwie drugie po 13, są zatém zdolne pojmować zasady *theologiae moralis* i wszystko co się z nią łączy.

Kiedy nad wieczorem świętobliwe czytanie się sprzykrzyło, postanowiono ucieszyć się śpiewem dziewcząt, który się po części odbywał sposobem duetu w osobnym pokoiku i trwał do późnéj nocy. Zanim świętobliwe zgromadzenie się rozjechało, jednozgodnie postanowiono częściéj na takie śpiewo-prelekcje zjeżdżać się, i tylko o większe jeszcze siły do śpiewu postarać się w Pleszewie.

Cóż Niemcy, którzy na to patrzyli i patrzą, mają na to powiedzieć? Czyż nie mają racji gdy się z nas wyśmiewają, że takich bałwanów słuchamy? Że wierzymy, aby oni nas prawdy uczyli, pracowali dla naszego dobra? Tak! *Kurjer Poznański* powie zapewne, że Niemcy mogą powiedzieć o nas co chcą, a my o takich zbrodniach wspominać nie powinniśmy. Alež Niemcom my tu nie możemy powiedzieć, że to jest kłamstwem, na co sto ócz niemieckich i polskich patrzało.

Nie jestem ja wcale zwolennikiem księcia Bismarka i jego polityki wobec nas tu w Poznańskiem, lecz pytam się, ileby to wywołało hałasu w naszéj czarnéj prasie, gdyby on poważył się pociągnąć przed forum pruskiego sądu takich ludzi, jakiém jest towarzystwo męzkie zebrane 26 grudnia u ks. Wadzyńskiego? Coby daléj mówiono, gdyby tenże p. Bismark wyruszył z prawem znoszącém celibat? O! zgrozo! Krzyczanoby, że prześladuje kapłanów, kościół, religję, wiarę świętą, a nawet samego Boga! Lecz na to, że ludzie, których jest obowiązkiem nietylko słowem uczyć moralności ale być téj nauki żywym przykładem, o moralności zapominają i gorszący sami dają przykład, nikt w ultramontańskiéj prasie się nie odzywa. Na to milczeć trzeba, jak zamilczono dotąd postępowanie księdza Michalskiego, nauczyciela religji przy tutejszém gimnazjum ś. Marji-Magdaleny, który z nierządnicami włóczy się do północy po ulicy, a raz — nawet nie zbyt dawno temu — zaczepił żonę tutejszego kupca idącą z swym mężem, który, rozumie się, namiętność kapłana bożego ochłodził tak, że przez kilka dni chodził z podwiązaną twarzą. Przypadek ten, to tajemnica wprawdzie, lecz wiadoma wszystkim, znów nie wyłączając Niemców! Czyżby o nich nie miała wiedzieć równie pobożna kurjerowska redakcja? (O redakcji *Gazety Toruńskiéj* nie mówię; poczciwa sama, myśli, że i koledzy w Poznaniu uczciwi, a nie mając sposobności sprawdzić co się u nas dzieje, za *Kurjerem* i *Tygodnikiem* pseudo-*katolickim* jak za panią matką klepie pacierz. Odpuście jéj, bo nie wie co czyni.)

Temat wyżéj wskazany na późniéj odkładam, żeby pokazać światu, ile wart homburski prałat nie jako kapłan, lecz jako człowiek.

Poznań. (W a l n e z e b r a n i e t o w a r z y s t w a p r z y j a c i ó ł nauk p o z n a ń s k i e g o). Dnia 8 b. m. odbyło się w Poznaniu w lokalu towarzystwa przyjaciół nauk walne półroczne zebranie, na które przybyło blisko 40 członków tak miejscowych jak i zamiejscowych. Po zagajeniu zebrania prezes doktór L i b e l t wezwał obecnych do wyboru przewodniczącego. Przez aklamację obrany został na przewodniczącego zebraniu p. prof. dr. S z a f a r k i e w i c z.

Następnie dr. L i b e l t odczytuje sprawozdanie zarządu z półrocznych tegoż czynności, począwszy od 1 lipca roku zeszłego do końca roku.

„Sz. P. Po raz pierwszy zgromadzamy się na walne zebranie w domu niniejszym, który z wspomnieniem wdzięczności komu się ona należy, a z niemałem zadowoleniem dla nas już domem naszym własnym nazwać możemy. Bo jakkolwiek dla niedostatku praw korporacyjnych tytuł własności tego gruntu nie

---

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Szliśmy brzegiem Kuru. Stromy i nierówny gościniec falił się przed nami, puszczając w stronę wązkie gałązki ścieżek, które gdzieś w jarach poblizkich tonęły. Temi ścieżki chodzili myśliwi na łowy, bo jary, do których wiodły, słynęły obfitością zwierzyny. Na jednę z nich zwrócił Ceritelli.

— Oj, nastrzelałem się ja tu *dżajranów!* [1]) — zawołał, kiedyśmy na dnie wąwozu stanęli. — Pamiętam, byłem już sporym chłopakiem lat czternastu, a do tego zuchem do konia, klingi i lufy, kiedy raz pierwszy otrzymałem pozwolenie być uczestnikiem królewskiego polowania. Herakljusz znał mię dobrze, bom się chował na jego dworze; a że lubił mego ojca, lubił i mnie. Kiedy wychodził z pałacu, żeby dosiąść konia, podbiegłem i podałem mu strzemię. Poklepał mię po ramieniu i rzekł:

— A masz ty konia?

— Mam, królu! Stoi w pogotowiu.

— Dobrze chłopcze! Siadaj i jedź w moim orszaku.

---

[1]) Rodząj sarny.

Podskoczyłem z radości, i jużem na siodle — i jadę w kurbetach i szprynglach za świtą. A było tam wielu i władców udzielnych, i książąt, i atabeków, i dworzan. Stosunki polityczne sprowadziły wtedy do Tyflisu kilku mahometańskich beków i chanów z Szirwanu, Szeki, Małéj Kabardy i Tarkowskiego Szamchalstwa, których król podejmował wspaniale i na łowy zaprosił. Nigdy nie zapomnę téj przecudnéj kawalkady, istnie monarchicznéj! Serce rosło u mnie z zachwytu i oczy się rozbiegały, bogactwem i oryginalnością strojów nęcone. A jakie tam były bronie! jakie konie! jaką się dzielnością zalecali sami jeźdźcy, wśród bojów wzrośli i najazdów!

Książę H e r s e w a n C z a w c z a w a d z e, jeden z najzasłużeńszych panów Gruzji, człek do rady i do szpady, jak to powiadają, towarzyszył królowi na wronym turkomanie, godnym stajni padyszacha.

Książęta E r i s t a w i [1]), C i c j a n i [2]), S z e r w a s z i d z e i D z a m b a k u r j a n - O r b e l j a n i [3]), blizcy dworowi, jechali w bogatym łowieckim rynsztunku na polotnych kabardyńcach, co to zwinne jak pantera, a chyże jak strzała. Pod chanem mechtulińskim, młodym, szykownym i ognistym najezdnikiem kipiała, żując niecierpliwie wędzidło, klacz złocistéj barwy, o czarnéj i powiewnéj grzywie, istny

---

[1]) Rossjanie przemienili na Eristow.
[2]) Po rossyjsku Cicjanow.
[3]) Po rossyjsku Orbeljanow.

cud natury, z wielkiego rodu K a r a - O g ł y, któremu ród N e d ż i tylko do pary. — I jeździec godnym był takiego latawca. Zdawało się, że wrósł do siodła, że się w jedno ciało spoił z koniem swoim, że jednym z nim duchem istnieje! Równego jemu *dżigita* nie znalazłbyś łatwo na Kaukazie, lepszego nie znalazłbyś na całym świecie! Czy bywało *dżirydę* wypuści, czy kindżałem ciśnie, czy się szaszką zetnie, czy kulę pchnie z lufy — nikt mu nie wyrównał! W jednym tylko królewiczu W a c h t a n g u miał on niebezpiecznego spółzawodnika; bo i to był zuch, jakich nie naliczyłbyś wielu wtedy, a jakich nie ma już obecnie i nie będzie.

W pewném oddaleniu styłu ciągnęła druga kawalkada niemniéj liczna i świetna, lecz więcéj daleko ponętna i zachwycająca. Na czele jechała królewna T e k l a [1]), owa bohaterska córa H e r a k l j a, co przewodząc osobiście rycerstwu swego nieszczęśliwego ojca, gromiła nieraz perskie nabiegi i postrachem imienia swego, dzicz mahometańską kaukazkich górali na wodzy trzymała. Któżby powiedział, widząc ją wtedy taką młodą, piękną, powabnie uśmiechającą się, że w tem ciele Gracji duch Marsa panował — że te usta do pocałunku i miłosnéj pieśni stworzone, wydawały krwawe hasło spustoszenia i mordu — że w téj białéj i drobnéj dłoni miecz śmiercią groził i śmierć w szeregach wrogów ojczyzny rostaczał?! — Któżby to powiedział? — koń jéj był biały. Rząd pozłocisty z napiersnikiem z djamentów dopełniało lekkie siodełko, spod którego zwieszały się po obu stronach ostre kliny czapraka ze złotogłowu osypanego rosą drogich kamieni i okolonego purpurową frędzlą. Sama ona miała na sobie z i p u n e k [1]) wcięty w stanie według miary jéj wystrzelonéj i szykownéj kibici. Z i p u n e k ów z malinowego atłasu był obramowany złotemi taśmy, misternie przerabianemi srebrem. Spinały go na piersi guziczki z rubinów; a ściskała w stanie przepaska z pereł, za którą sterczała rękojeść kosztownego kindżała. Przez plecy wisiała na taśmie szaszka bogato kameryzowana. Gruzińska narodowa czapka z brylantowem piórem spoczywała na szlachetnem czole królewny [2]), owianem jakby światłą aureolą cnoty, piękności i sławy. Czarowne grono cór Gruzji w strojach wytwornych i na polotnych koniach towarzyszyło królewnie. Młodszy syn H e r a k l j a dzielny T a j m u r a z B a g r a t, M a m j a książę Gurji i T a r j e l D a d j a n mingrelski byli także w jéj orszaku — a lud tłoczył się ciekawy — biegł po obu stronach drogi, by się bliżéj przypatrzyć bohaterce Gruzji — by ją powitać uczuciem, hołdem, okrzykiem czci i uwielbienia.

---

[1]) Wspomniałem o niéj w swoich M i s c e l l a n e a c h a także w O b r a z a c h z n a t u r y.

[1]) Żupanik.
[2]) Strój opisany literalnie według opowiadania C e r i t e l l e g o. Jenerałowie E r i s t o w i C z a w c z a w a d z e gruzińscy książęta zaręczyli się mi za wierność opisu.

Obie kawalkady złączyły się nakoniec u wnijścia do jaru. Wielki Łowczy przyjąwszy wolę H e r a k l j a z ust jego królewskich, zajął się skwapliwie spełnieniem mandatu swego. Rój pachołków, skorochodów i sokolniczych rozsypał się po gęstych zaroślach i kniejach. Rogi myśliwskie uderzyły pobudkę. I w téjże chwili odpowiedział im z najgłębszych załomów i cieśni jaru przeraźliwy chaos niestrojnych dźwięków, łoskotów, okrzyków. Piszczałki, surmy, bębenki i trąbki chrapliwe rostoczyły trwogę i przerażenie pomiędzy biednemi mieszkańcami tego cichego i cienistego ustronia. Wyparte z kryjówek swoich d ż a j r a n y wybiegły na obszar otwarty wąwozu, szukając miejsca kędyby ujść mogły. Zawrzało w królewskim hufie. Kilku jezdzców oddzieliło się z tłumu i skoczyło wichrem za spłoszonemi d ż a j r a n y co się w dal odkrytéj przestrzeni jaru uniosły. Było to polowanie na broń chłodną. Nie traf ognistego strzału miał rozstrzygać łowieckie zadanie; lecz chyżość pogoni, zręczność myśliwca, pewność jego ręki i siła. Królewicz W a c h t a n g, M a m j a książę Gurji, T a r j e l D a d j a n mingrelski i S u l e j m a n chan mechtuliński pchnęli się naprzód z kindżałami w ręku i znikli gdzieś w załomach i gęszczach. Słychać nam tylko było coraz odleglejszy tętent ich wyuzdanego pędu, okrzyki, zachęty koniom; okrzyki, groźby umykającym d ż a j r a n o m.

Tymczasem królewski orszak posunął się pomału aż do miejsca, gdzie krawędzie jaru rozchodząc się kręto, tworzyły szeroką płaszczyznę przerzniętą gdzieniegdzie to zieloną taśmą krzewów, to pienistym nurtem strumieni.

Królewna stanęła przy ojcu, który mieniając się z nią słowem, wpatrywał się z miłością w jéj nadobne oblicze. I nie jednemu ojcu tylko była ona przedmiotem najtkliwszego względu. Wszystkich oczy szukały jéj, bo ją wszystkie serca czciły i kochały.

Był tam jednak taki, co ją nad innych uwielbiał. Rodem swym książęcym sięgał on w przeszłość głęboką. Rycerskiemi zalety nie jednego prześcignął. Mężką krasą i wspaniałomyślnością celował. Młodością jaśniał jak zorzą. Poważali go mężczyzni — kochały kobiety — lecz on nie zważał na uczucie jakie obudzał, bo się cały pogrążył w uczuciu jakiego doznawał i jakie tłumić w sobie musiał, bo wyznać nie śmiał.

Książę D y m i t r O r b e l j a n i (tak się ów młodzieniec nazywał) przybył na łowy w orszaku H e r a k l j a. Strój jego był skromny, cały czarny bez odmiany, na znak sercowéj żałoby. Kindżał tylko jego świecił brylantową rękojeścią spoza czarnego pasa; i na piersiach wiatronogiego karabaga, na którym siedział, schodziły się dwie złociste taśmy rubinowym węzłem spojone.

Kiedy się młódź rycerska porwała do pogoni za d ż a j r a n a m i, pchnął się był i młody książę za nią, lecz gdy spojrzał na królewnę, osadził nagle konia, wrył się w miejscu, i jakby czarem drogié;

mógł jeszcze być przepisanym na nasze towarzystwo, posiadamy wszelako piśmienne dowody tak nieodżałowanego darodawcy, jak i formalnego właściciela tego domu, stanowiące prawny dowód, że nieruchmość ta zakupioną została na własność towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego], — że nikt inny prawa do niéj nie ma, — a czasowi ma być pozostawiona forma, pod którą najdogodniéj i najwłaściwiéj towarzystwo nasze nie tylko de facto ale i de jure wnijdzie w jéj posiadanie. Wiadomo, że sprawa ta, po zasięgnieciu zdania komisji biegłych prawników, zawieszoną została aż do przyszłego parlamentu niemieckiego, który stanowić ma o wniosku posła Schultze z Delicz

aby każdemu zawiązanemu stowarzyszeniu przysługiwały zarazem prawa korporacyjne.

Przyjęcie tego wniosku ubije naszą kwestję od razu. Odrzucenie go zmusi nas do użycia albo formy fideikomisu — albo tak nazwanéj formy belgijskiéj czyli trzech pozornych posiedzicieli z potrzebnemi zastrzeżeniami.

Cokolwiekbądź, — przez tę własność gruntową ustała nasza tułaczka i pielgrzymka a towarzystwo zyskało silną dla siebie podstawę, a liczne i bogate zbiory nasze stósowniejsze mają ku publicznemu użytkowi pomieszczenie.

Już na tym stopniu naszego rozwoju zyskalibyśmy bardzo wiele, gdybyśmy parter przeznaczyli na sekretarjat i posiedzenia zarządu i wydziałów, a całe pierwsze piętro obrócili na bibliotekę — galerję obrazów i zbiory archeologiczne. Wszakże pomzsły naszego niezapomnianego fundatora i dobrodzieja szły daleko daléj. Przez składki dobrowolne wybudowaném miało być muzeum z odpowiedniemi salami na bibliotekę, galerję obrazów starożytności z mieszkaniem konserwatora i malarza i oddane na użytek publiczny. Na posiedzeniu nadzwyczajném dnia 30 września r. z. osób z gotowości do ofiar publicznych znanych, wysadzoną została osobna komisja budowlana i już téj zimy zwiezienie materjałów miało nastąpić, aby z wiosną budowa rozpocząć się mogła. Na tém samém posiedzeniu podpisano 4000 przeszło talarów składek które staraniem komisji tak w kraju jak po za jego granicami zbierać się i powiększać miały do sumy 30,000 talarów na jaką koszta budowy wedle planu architekta Gorgolewskiego oczacowane zostały. Wątpić nie można, że składki te się zbiorą i w dwóch latach muzeum oddaném zostanie na użytek publiczności bo i cel sam jest piękny i wzniosły i chęci współobywateli pokazały się gorliwemi.

Jeżeli przez muzeum biblioteki, starożytności i sztuk pięknych zyska towarzystwo na znaczeniu, konserwując te pamiątki, oddane na użytek publiczny; — to drugą jego stroną, krom wydawnictwa roczników, będących owocem prac wydziałowych, powinno być ciągłe oddziaływanie na umiejętną publiczność w ten sposób, że prezes towarzystwa mieszkać będzie w Poznaniu, — otworzy podwoje mieszkania swego dla osób światłych tak miejscowych jak zamiejscowych, tworząc niejako punkt centralny dla inteligencji poznańskiéj.

W pojęciu téj zbawiennéj myśli ś. p. mecenas nasz chciał, aby pierwsze piętro domu było stałém mieszkaniem prezesa. Drugie piętro miało być jego kosztem nadbudowane, — aby z najmu mieszkań drugopiętrowych był fundusz na opłacenie podatków gruntowych i komunalnych oraz na mniejsze reparacje. Aby zaś tak prezesa jak konserwatora i malarza finansowo niezawisłymi uczynić, chciał lokować kapitał, z któregoby prezes rocznie 1000 talarów, konserwator i malarz każdy po 500 talarów pobierał.

Nie wiadomo nic dotąd, czy i o ile te szczodrobliwe zamysły śp. naszego mecenasa do skutku doprowadzonemi będą. Musiałem jednak wspomnieć o nich raz, że one były nam mniéj więcéj wiadome z ust samego darodawcy, powtóre zaś i głównie dla tego, aby w każdym z nas wzbudzić żal sprawiedliwy z nieodżałowanéj straty, jaką towarzystwo nasze poniosło przez śmierć ś. p. Sew. hrabiego Mielżyńskiego, przypadłą dnia 17 listopada r. z. Umarł, gdyśmy się tego najmniéj spodziewali. Zgasł prawie w czerstwości zdrowia, gorliwie zajęty sprawą naszą, którą tak gorąco i szczodrze podjął. Było moim obowiązkiem, przemówić nad trumną obejmującą te szanowne zwłoki słów kilka w imieniu towarzystwa i pożegnać zgasłego nam zawcześnie, zasłużonego nieskończenie prezesa honorowego. Panów zaś wszystkich tu przytomnych proszę, abyście powstaniem z miejsc oddali mu wyraz czci zasłużonéj i rzetelnej a niewygasłéj dlań wdzięczności. (Zgromadzeni powstają).

Kiedy już mówimy o jednéj najboleśniejszéj dla nas śmierci, dodajmy wspomnienie i o innych, które towarzystwo nasze dotknęło. Rok 1872 był rokiem historycznéj naszéj żałoby, i zapadały z horyzontu znakomitości nasze. — Jakby świt lepszéj przyszłości nastawał, znikały przed nim gwiazdy pierwszorzędne. Policzam do nich członków naszych honorowych ś. p. Jerzego hs. Lubomirskiego, Aleksandra hr. Przeździeckiego, Wincentego Pola i zmarłego w Śremie członka zwyczajnego Dr. Tad. Święcickiego. — Uczcijmy pamięć i tych zgasłych znakomitych mężów powtórnem z miejsc powstaniem, o co szanownych Panów upraszam. (Wszyscy powstają).

Następnie mówi dr. Libelt o uroczystości Kopernika; szczegóły przezeń podane znane są już naszym czytelnikom, pomijamy je więc, dodając to tylko, że ponieważ żadna praca o życiu Kopernika nagrody konkursowéj nie otrzymała, zarząd więc, wywięzując się z zobowiązania względem prenumeratorów zaciągniętego nabył od ks. Polkowskiego tyle egzemplarzy rozprawy jego, własnym jego kosztem drukującej się, ile ma prenumeratorów, płacąc ks. Polkowskiemu za każdy egzemplarz po talarze. Nadto, że znana nasza improwizatorka Deotyma (p. Jadwiga Łuszczewska) przysłała piękny wiersz, zastosowany do uroczystości, który umieszczony będzie w Album. Daléj wspomniał, że komisja budowlana, która przez śmierć ś. p. Seweryna Mielżyńskiego utraciła swego przewodniczącego, zajmie się niebawem zebraniem składek na rzecz budowy muzeum, w któremby się skarby towarzystwa pomieścić mogły i postara się, by budynek ten jak najprędzéj stanął.

Wreszcie zakończył, że sprawa konkursu hr. Augusta Cieszkowskiego już na ostatniem walném zebraniu załatwioną została, tu zaś jedynie czuje się w obowiązku wyrazić mu imieniem towarzystwa wdzięczność za jego hojny dar, w skutek którego literatura nasza wzbogaconą została dziełem wielkiéj wartości i zawiadomił, że dzieło to napisane, jak wiadomo, przez p. W. A. Maciejowskiego a noszące tytuł: Historja stosunków włościan polskich, wkrótce wydaném zostanie nakładem zasłużonego wydawcy J. K. Żupańskiego. Następnie p. Śmitkowski w imieniu komisji budowlanéj, jako przewodniczący tejże oświadczył, że komisja rzeczona ukonstytuowała się, że zamierza zbierać składki i że w tym celu dla prędszego zebrania funduszu potrzebnego na budowlę, podzieliła powiaty pomiędzy osoby, które uprosiła do zbierania składek, i że w tym roku rozpocznie budowlę i prowadzić ją będzie energicznie, o ile na to fundusze pozwolą. Że po składce złożonéj w dniu 30 września ofiarował obecnie 1050 talarów pan Konstanty Dziembowski z Roszkowa z przekazaniem kwoty téj na ks. Dydyńskiego, który jednak prosi o rozłożenie mu jéj na raty, zobowiązując się aż do spłacenia kapitału płacić procent po 5%. Cały dotąd fundusz wynosi w gotowiźnie tal. 4000, trzy tysiące zaś są już podpisane, należy je tylko ściągnąć, czém też komisja się zajmie. Wreszcie p. Śmitkowski przedstawił, czyby zebranie nie zechciało upoważnić zarząd do przyjęcia należności od ks. Dydyńskiego, a wydania zań z funduszu żelaznego odpowiedniéj kwoty, przez co fundusz budowlany znacznieby się powiększył. Po wyjaśnieniu dr. Libelta, dr. Mateckiego i p. Feldmanowskiego, żądanie to odrzuciło zgromadzenie, wyrażając życzenie, aby komisja budowlana, ponieważ kwota tal. 1050 przekazana na ks. Dydyńskiego jest już od dawna płatną, postarała się o jak najprędsze jéj ściągnienie.

Z kolei porządku dziennego miało nastąpić sprawozdanie skarbnika dr. Mateckiego, który jednak oświadcza, że ponieważ w moc ostatniéj uchwały sprawozdanie z funduszów towarzystwa miało być obszerniejsze a sporządzenie takowego w formie uchwalonéj przez poprzednie zebranie, zbyt późno jednak został wezwanym, więc też na dzisiejsze zebranie nie mógł go wygotować; prosi więc, żeby takowe odłożyć albo do przyszłego walnego zebrania, lub przynajmniéj do 2 tygodni.

Wszczyna się w skutek tego dość długa i ożywiona dyskusja, w któréj zabierają głos pp. dr. Libelt, Feldmanowski, dr. Niegolewski, Chlebowski, hr. Aug. Cieszkowski; z tych jedni żądają jak najprędszego sprawozdania z funduszów towarzystwa, inni znów twierdzą, że sprawa ta z powodu, iż dr. Matecki nie ma żadnego pomocnika, zbyt pospiesznie załatwioną być nie może. Przyczém na zapytanie jednego z członków dr. Matecki objaśnia, że fundusz żelazny składa się z sześciu tysięcy tal., przynoszących 4 procent, nadto z akcji bazarowych 5 procent dających; procent tak od funduszu żelaznego jak i akcji bazarowych obraca się na wydatki bieżące towarzystwa. W dyskusji téj postawiono trzy wnioski. Z tych jednakże w głosowaniu utrzymał się wniosek hr. Augusta Cieszkowskiego następujący:

Walne zebranie wyraża życzenie, aby sprawozdanie z funduszów towarzystwa było złożone na pierwszém walném zebraniu, jakie przez zarząd zwołaném zostanie.

Co się tycze dodania pomocnika skarbnikowi, to sprawę tę pozostawiono do załatwienia zarządowi.

Następuje sprawozdanie konserwatora p. Feldmanowskiego, który oświadcza, że obszerne sprawozdanie w lipcu zwyczajnie się składa, tu zaś jedynie zdać może treściwe, co też dopełnia w ten sposób: Jak wiadomo, przeprowadził wszystkie zbiory towarzystwa do obecnego lokalu — uporządkował je — a następnie zajmie się ich spisaniem i skatalogowaniem. Zbiory ciągle się pomnażają i teraz znaczną ilością dzieł ks. Kraińskiego, lektora przy uniwersytecie wrocławskim, ofiarowanych przez tegoż zwiększone zostały. Nie dosyć na tém, zacny kapłan ten ofiarował towarzystwu 54 wol. swych rękopismów, a nadto przyrzeka w liście do towarzystwa adresowanym ofiarować temuż całą swą bibljotekę i przeznaczyć stały fundusz na wydawnictwo dzieł naukowych. Kwoty, jaką ma przeznaczyć, jeszcze nie oznaczył. Towarzystwo uchwala jednogłośnie podziękowanie dla ks. Kraińskiego. Uchwala również podziękowanie i dla pana Rudlofa z Lubeki, który jak p. konserwator daléj w sprawozdaniu swém podaje, nadsyła monety, medale etc., oraz p. Wojciechowskiemu kapitanowi marynarki szwedzkiéj, za nadsyłkę muszli z oceanu Indyjskiego i t. p. rzeczy; wreszcie obudwom za piękny dar, jaki ofiarowali towarzystwu na uświetnienie uroczystości Kopernika, a mianowicie za banderę marynarki polskiéj z czasów jagiellońskich sporządzoną, wedle modelu znajdującego się w szkole marynarki w Lubece.

Następnie zabiera głos p. dr. Niegolewski i domaga się już to dla tego, by ściągnąć więcéj darów, już dla tego, by ułatwić korzystanie ze zbiorów naukowych każdemu, jak najprędszego skatalogowania rzeczonych zbiorów. Jeśli p. konserwator wydołać temu nie może, niech żąda dodania mu pomocy, bez względu ile to by kosztować mogło i stawia wniosek, aby zebranie wyraziło żądanie, by skatalogowanie to w ciągu pół roku było uskutecznionem.

Pan Feldmanowski objaśnia, że rzecz ta nie może być przy jego zajęciach sekretarskich, które zwłaszcza w tych czasach z powodu uroczystości Kopernika znacznie się zwiększyły, szybko załatwioną.

Pp. dr. Libelt, Dobrowolski i hr. Aug. Cieszkowski oddają zasłużone pochwały konserwatorowi, którego gorliwości i pracy rozwój towarzystwa wiele zawdzięcza i który z pewnością w czasie, o ile można najprędszym skatalogowania zbiorów towarzystwa dopełni, nie można jednak pod tym względem terminu do przyszłego walnego zebrania oznaczać, bo wykonanie téj pracy potrzebuje nierównie dłuższego czasu; a zwłaszcza że ją konserwator sam uskutecznić musi, pomoc tu bowiem jakkolwiek byłaby pożądaną, ale takowa musi być umiejętną, a o taką bardzo trudno. W końcu stawia p. hr. Cieszkowski wniosek, aby Towarzystwo wyraziło życzenie by zarząd zajął się ile możności jak najprędszem skatalogowaniem i by wyraziło uznanie dla dotychczasowéj gorliwości i pracy p. Feldmanowskiego.

Wniosek ten pozyskuje aprobatę zebrania — tem samém wniosek dr. Niegolewskiego upada.

W tém miejscu hr. Cieszkowski wnosi, aby zebranie zgodziło się na zmianę porządku dziennego i żeby teraz wnioski członków następowały a sprawa legatu Bredkraicza następnie była roztrząsana. Zebranie zgadza się na to; poczem hr. Cieszkowski pełnym wzruszenia głosem, wynosząc zasługi zmarłego hr. Mielżyńskiego i liczne jego dobrodziejstwa, z których największa część na towarzystwo przyjaciół nauk spadła, wnosi, aby towarzystwo, zakupiwszy nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Seweryna, na takowe się zebrało.

Dr. Libelt z całém uznaniem w imieniu towarzystwa przyjmuje piękną myśl hr. Cieszkowskiego i sądzi, że w tym względzie zbyteczną jest dyskusja, bo całe zebranie ją serdecznie aprobuje, co też zebrani jednogłośnie stwierdzają; chodzi tylko o to, mówił daléj p. prezes, w którym kościele rzeczone nabożeństwo wyprawić by należało; co do niego, ponieważ dom zakupiony przez ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego i towarzystwu darowany, znajduje się w parafji św. Wojciecha, zatém proponuje odprawić rzeczone nabożeństwo w kościele św. Wojciecha.

Dr. Niegolówski nie godzi się z powyższą propozycją, bo nie chce, aby nabożeństwo, o którém mowa, miało charakter parafjalny. Ś. p. Seweryna zasługi wśród społeczeństwa naszego są wielkie, względem zaś towarzystwa naszego królewskie, uczcijmy go więc po królewsku, zamawiając nabożeństwo w katedrze, gdzie prochy pierwszych naszych królów spoczywają.

Następnie inny z członków żądał, aby nabożeństwo to odbyło się w kościele farnym, w którym zwyczajnie nabożeństwa za zasłużonych krajowi mężów się odbywają.

Ks. Krzyżanowski sądził, że nie stósownie ograniczać nabożeństwo rzeczone do jednego kościoła, wnosi więc, aby nabożeństwa odbyły się w całém księstwie w każdéj parafji, gdzie tylko są członkowie towarzystwa przyjaciół nauk.

W dalszéj dyskusji nad tym przedmiotem zabierają głos pp. Różański, dr. Matecki, dr. Niegolewski i Dobrowolski. Większość przemawia w duchu propozycji dr. Niegolewskiego, a jeden z mowców przywodzi, że tradycja nawet przemawia za katedrą, tam bowiem odprawiało się nabożeństwo żałobne za ś. p. Lelewela i ks. Adama Czartoryskiego. Wreszcie p. Dobrowolski stawia w tym względzie wniosek następujący: Walne zebranie powierza zarządowi w porozumieniu się z hr. Aug. Cieszkowskim zajęcie się odprawieniem nabożeństwa za duszę śp. Seweryna Mielżyńskiego z uwzględnieniem życzeń co do miejsca przez walne zebranie wyrażonych. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Następuje z kolei sprawa windykacji 250 tal. z legatu ś. p. Norberta Bredkrajcza. Procent ten, mimo licznych upominań dotąd od ordynata hr. Taczanowskiego odebranym nie został. Sprawa ta znana czytelnikom naszym, nie przywodzimy więc jéj tu szczegółów, to tylko powiemy, że walne zebranie celem stanowczego ukończenia jéj upoważniło dr. Niegolewskiego do traktowania z hr. Taczanowskim tak co do procentów zaległych jak i kapitału, tal 5.500 wynoszącego, i poleciło o skutku złożyć sprawozdanie na walném zebraniu w lipcu r. b.

Wreszcie przystąpiono do wyboru członków zwyczajnych i honorowych tudzież korespondentów.

Jakoż jednogłośnie przyjęci zostali na członków zwyczajnych pp. Bolesław Poniński, dr. Stanisław Jerzykowski, ziemski właściciel farbierni, dr. Broekere, ks. kanonicy Kurowski, Klupp, Maryański, Sibilski, ks. proboszcz Loserez ks. radzca Kantorski.

Na członków honorowych: Jan Matejko, mistrz malarstwa, dr. Krajewski.

Na członków korespondentów: dr. Tadeusz Żuliński ze Lwowa, lekarz przy szpitalu powszechnym, Władysław Folkierski, stały sekretarz towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu, Adolf Sągajło, profesór matematyki w szkole centralnéj i sztuk rzemiosł, Władysław Gosiewski, drugi sekretarz towarz. nauk ścisłych w Paryżu (matematyk), Wawrzyniec Żmurko, prof. mat. przy akademji technicznéj we Lwowie, G. H. Niewęgłowski, prof. wyższéj matematyki w Paryżu.

Na tém walne zebranie ukończoném zostało.

Wiedeń 11 stycznia.

Dzienniki wiedeńskie nie przestają się cieszyć i zapewniać o nadzwyczajném powodzeniu, jaki spotyka wszędzie upragniona przez nich reforma wyborcza. Obrady przedwstępne co do zastosowania wyborów bezpośrednich w pojedynczych krajach mają być zakończone, a obecnie wzięto się do Galicji. W braku współdziałania delegacji galicyjskiéj zasiągnięto, jak donosi *N. fr. Presse*, rady doświadczonych urzędników namiestnictwa lwowskiego. Daléj powiada tenże dziennik, że zgodzono się już na zasadę, iż „liczba delegatów z kurji włościańskiéj i posiadłości większych będzie o połowę powiększoną, a zaś z miast powiększenie liczby delegatów będzie znaczniejsze.“ Stara *Presse* korzysta z listu zamieszczonego w *Przeglądzie polskim*, ażeby zapewnić swych czytelników, że Polacy nie zdobędą się na żadną czynniejszą opozycję, że owszem jak dowodzi ów list, będą się starać przez udział w głosowaniu uzyskać pewne korzyści przy tworzeniu okręgów wyborczych i w ogóle przy stanowieniu zasad wyborów dla Galicji. Nam się zdaje, że na takie problematyczne korzyści nikt się nie da złapać. Po naruszeniu i złamaniu praw krajowych zawarowanych konstytucją, znaczenie delegacji, która już nie będzie reprezentować całego kraju, w obec ogromnéj większości centralistycznéj zejdzie do zera. — Czy mniéj czy więcéj będzie inteligencji w delegacji, wszystko jedno, będzie ona zawsze tylko figurantem a działalność jéj ograniczy się na bezskutecznych protestacjach. Niepodobna bowiem przypuścić, żeby po tym kardynalnym naruszeniu praw krajowych nie nastąpiły inne.

Po pochyłości, na którą się raz stoczyła Rada Państwa, musi się toczyć, bo nie znajdzie już przeszkód powstrzymujących ją. Tak kwestja czy delegacja wyszła z bezpośrednich wyborów, będzie lepszą czy gorszą, nie jest wcale kwestją ważną dla kraju, jest tylko kwestją osób. I jedna i druga nic zrobić dla kraju nie będzie mogła. Szkoda nawet zużywania sił znaczniejszych na bezskuteczną walkę i pracę poza krajem. Przypuszczamy, że zawsze przejdą w wyborach żywioły narodowe. Gdyby jednak rząd przeforsował kilka lub kilkunascie mandatów anti-narodowych, to one także nie będą miały wielkiego znaczenia. Jak bowiem czysto narodowa delegacja z Galicji nie osłabi zbytecznie centralistów tak kilka głosów, które dadzą się użyć za narzędzie centralistom, nie zbyt ich wzmocnią. W każdym razie udzielą obozowi centralistycznemu téj pomocy, bez któréj on się i tak będzie mógł obejść. Nie można wątpić, że wszystkie te niby korzyści nie złudzą delegacji naszéj, w któréj zapanowało przekonanie, że wszelkiemi środkami trzeba oprzeć się tak gwałtownemu naruszeniu praw kraju i chwytać się ostatniéj nitki zbawienia, jaką jest przychylność korony. I ta ostatnia jednak na nic się nie zda, jeżeli Polacy sami przyłożą rękę do zgubnego dzieła.

Niemcy.

[Pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego — zachowanie się Virchowa — wystąpienie *Augs. Allg. Ztg.* przeciwko zepsuciu i przedajności prasy — sprawa dra Sydow — zgromadzenie katolików w Bonn — przemówienie Henryka Sybela].

Pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego upłynęło na dyskusji z powodu zaszłych zmian ministerjalnych.

Pewna nieufność do nowego prezesa-ministrów objawiła się szczególniéj w mowie deputowanego Virchowa. Mowca zażądał od ministerstwa programu i śmiało oświadczył, że jego stronnictwo w razie reakcyjnych zamiarów rządu nie cofnie się przed opozycją.

Mowa Virchowa zjednała należne jéj pochwały we wszystkich prawie narodowo-liberalnych dziennikach, chociaż z drugiéj strony stronnictwo t. z. postępowe uważa ją za niedość stanowczą i energiczną wobec zmian zaszłych w ministerstwie i dosyć prawdopodobnéj reakcji. Hr. Eulenburg oświadczył się przeciwko programowi i zapewniał izbę, że zamiary ministerstwa najlepiéj się wyrażą w czynach, a nie liberalnéj frazeologji. Podług doniesień wczorajszego telegramu oddawna już zapowiedziane projekta do prawa na polu polityczno - kościelném zostały wniesione do sejmu przez ministra wyznań i oświaty.

Projekta te dotyczą głównie zakresu władzy karnéj wyższego duchowieństwa, wykształcenia kandydatów do stanu duchownego i nadawania posad duchownych. Uwagi nad tymi projektami odkładamy na czas późniejszy, do czego będziemy mieli sposobność przy rozpoczęciu dyskusji nad tym przedmiotem w izbie deputowanych. Wobec tak zawziętéj walki na polu kościelno - politycznem i z duchowieństwem katolickiem, złożenie z posady sędziwego pastora Sydowa z Berlina zwraca na siebie powszechną uwagę. Wyrok ten został wydany przez konsystorz prowincji brandeburskiéj i wywołał we wszystkich kołach liberalnych ogromne oburzenie. W wyroku tym powiedziano, że dr. Sydów został złożonym z godności, „w skutek naruszenia swego obowiązku przez niestosowanie się w opowiadaniu słowa Bożego do zasad wyznania luterskiego“. Niektóre dzienniki zachodzą tak daleko, że w zachowaniu się pastora Sydowa widzą pewne podobieństwo do śmiałego stawienia się Lutra przed sejmem w Worms.

Istotnie postępowanie w tym względzie konsystorza jest bardzo niedorzecznem. Wyjaśnienie tekstów starego i nowego testamentu jest rzeczą sumienia każdego wierzącego.

Dziś nie wielu znajdzie się tak naiwnych, którzy chcieliby brać pismo święte w jego literalném a niesymboliczném znaczeniu. Przez wyjaśnienia symboliczne niektórych miejsc nowego testamentu chrześcianizm występuje w formie daleko wznioślejszéj i czystszéj. Toż samo można powiedzieć i o starym testamencie.

Dziś krytykę naukową można w równym stopniu zastosować do starego testamentu, jak i do innych pism starożytności. Na tém właśnie zależała cała wina światłego pastora, że treść i znaczenie tekstu wyżéj stawił po nad jego literalne brzmienie. Jeżeli ktoś jeszcze był w stanie w berlińskiéj ludności podtrzymywać resztki uczucia religijnego, to tylko pastor Sydów swemi gruntownemi wyjaśnieniami pisma świętego.

Pewna garstka katolików z Bonn wysłała adres do papieża wyrażający współczucie dla jego osoby i najzupełniejsze uznanie zapatrywań wyrażonych w alokucji. Krok ten skłonił liberalniejszych katolików do zwołania zgromadzenia ludowego, na którém uchwalono przesłanie adresu do cesarza. Pomiędzy przemówieniami zasługuje szczególniéj na uwagę mowa sędziwego historyka Henryka Sybela. Mowca przypuszcza, że to zgromadzenie zapewne ulegnie napaści ze strony ultramontanów, którzy nazwą je starokatolickiem, niekatolickiem lub protestanckiem. Ale podobne krzyki nie powinny nikogo przestraszać. Dowody złéj wiary ultramontanów mamy na każdym kroku. Ultramontanie np. pozornie nibyto nie wypierają się jedności niemieckiéj i wiele mówią o państwie, lecz do jakiego stopnia oni nienawidzą państwo o instytucjach liberalnych każdemu aż nadto dobrze wiadomo. Ultramontanie nazywają swoje czasopisma *Volksblatt*, *Volksfreund*, *Volksbote* etc., tak jakby im istotnie chodziło o lud. Lecz u wszystkich tkwią dobrze w pamięci słowa wyrzeczone przez papieża d. 28 grudnia do szlachty rzymskiéj, że sam Jezus kochał arystokrację i życzył urodzić się szlachcicem, że szlachta i duchowieństwo są najlepszymi podporami tronu, a ci królowie, którzy polegali na narodzie, bardzo źle wyszli. Jeżeli tak przemawiała głowa kościoła, to czyż mamy brać za dobrą monetę te objawy sympatji dla ludu, na jakich w celach propagandy nie zbywa dzisiaj u ultramontanów. Zresztą nie idzie ultramontanom bynajmniéj o religję, ale o panowanie. Studjowanie teologji jeszcze nie daje nikomu prawa do rządzenia światem, państwem, szkołą i nauką. To co ultramontanie nazywają prześladowaniem kościoła jest tylko odjęciem im możności prześladowania innych wyznań. Chwalcy rządów duchownych w naszych prowincjach nadreńskich niech spytają ludzi starych, czém dawniéj były te prowincje, a czém są w chwili obecnéj. Tam gdzie dziś kwitną fabryki i zakłady przemysłowe, za rządów duchownych porastała trawa, a tłumy ludu dziś rześko pracujące na kawałek chleba, dawniéj jako tłum żebraków szukały lichéj strawy u furty klasztornéj. Żadna książka lub gazeta po przejściu podwójnéj cenzury duchownéj i policyjnéj, nie śmiała jakiemś słowem prawdy zakłócić téj nędznéj wegetacji miejscowego ludu.

Szkoły były w stanie najopłakańszym, a całe życie duchowe przesiąkłe zgniłemi wyziewami.

Takież to było tak wychwalane przez ultramontanów panowanie duchowieństwa w jednéj z najpiękniejszych prowincji niemieckich!

Włochy.

Rzym 4 stycznia.

Minister oświecenia niedawno kazał zamknąć kilka seminarjów biskupich, w których bez pozwolenia rządu utworzono kilka klas gimnazjalnych dla nauki téj nawet młodzieży, która nie miała zamiaru poświęcić się stanowi duchownemu. Skutkiem tego manewru, przywracającego duchowieństwu wpływ na wychowanie, wydał minister oświaty Scialoja okólnik do wszystkich prefektów i rad szkolnych, polecający im ścisły nadzór nad seminarjami duchownemi. Tym jednak biskupom, którzy poddadzą się zupełnie regulaminowi szkolnemu, dozwolone jest tworzenie klas gimnazjalnych przy seminarjach.

Prokurator rządowy zaskarżył osoby, które zwoływały mityng do Koloseum o usiłowanie obalenia konstytucji i dostarczanie ludowi broni w celu wywołania zbrojnego powstania.

Przybyli tu księża uniccy djecezji chełmskiéj, wygnani przez Moskali, nie doznali świetnego przyjęcia, ponieważ stolicy świętéj zależy wiele na niepogarszaniu stosunków swych z rządem rossyjskim. Papież przyjął ich, lecz na skargi ich z powodu ucisku katolicyzmu, nic prawie nie odpowiedział.

Gazetta d'Italia udziela wiadomości, że nieprzyjaciele ministerstwa rozszerzają wiadomość, jakoby ks. Grammont miał także przyobiecaną od Włoch pomoc w wojnie z Niemcami i że posiada na to dokumenta, które również zamierza ogłosić. — *Nazione* twierdzi wprawdzie, że pogłoski te nie mają podstawy i że minister spraw zagranicznych, Visconti Venosta czuje się zupełnie czystym, niemniéj faktem jest jednak znanym i stwierdzonym, że w r. 1870, podczas wybuchu wojny, wojska włoskie przygotowane były do wkroczenia do Francji i połączenia się z wojskami francuzkiemi. Przeszkodziły tylko temu manifestacje ludności, nieprzychylne Francji, i obawy rządu, aby z tego powodu nie było rozruchów wewnętrznych.

Florencka *Nazione* otrzymuje z Rzymu następującą wiadomość: „Pomiędzy królem a papieżem miała miejsce z powodu nowego roku wzajemna wymiana życzeń. Król włoski wysłał swego przybocznego adjutanta z listem do papieża, w którym mu wyraził życzenia, ażeby papież długo jeszcze rządził kościołem. Papież odpowiedział listem, w którym dziękował królowi za jego pamięć i wzajemne życzenia mu składał, ażeby jeszcze długie lata dla szczęścia i wielkości swego ludu panował. Krótka ta przez papieża własnoręcznie podpisana odpowiedź kończy się udzieleniem błogosławieństwa królowi i Włochom.

---

zrenicy przykuty, pozostał. Uśmiech zadowolnienia przebiegł po ustach królewnej. Błogiém uczuciem niewypowiedzianéj radości zajaśniało oblicze księcia. Pojęły siebie nakoniec te dwa kochające serca! zbliżyły się, złączyły na wieki w tym przelotnym stosunku bezgłośnéj rozmowy oka. Cała przyszłość tych dwóch istot tak siebie godnych, zbiegła się na skinienie téj jednéj chwilki w jeden nurt wrażeń i nadziei, spólnych odtąd i nierozdzielnych. Całą ich przyszłość wypowiadała błoga teraźniejszość, którą się usta szczęśliwéj pary i zrenice promieniły. Królewna zakwitła weselem wewnętrzném, stała się rozmówniejszą niż przedtém, więcéj zajętą polowaniem i chciwszą brać w niém udział czynny, bo każda zabawa była jéj teraz po sercu, bo jéj serce poczuło się teraz szczęśliwém i rwało się z łona, w którém go tylko przemoc dziewiczéj godności więziła. — Książę mniéj się poskramiał, bo nic go nie zmuszało ulegać tym samym prawom skromnéj powagi, co jego nadobną kochankę.

Ta przelotna i tkliwa epizoda gwarnéj sceny łowów nie uszła oka Heraklja i napełniła go radością. Oddawna już było najgorętszém jego pragnieniem widzieć los córki ustalonym, albowiem czuł się starym, znękanym i długich dni sobie nie wróżył. Co do wyboru jaki uczyniła królewna, oddając swe serce księciu Dymitrowi, nic przeciw niemu mieć nie mógł Herakljusz. Od wielu wieków byli Orbeljanowie podporą tronu monarchów Kartlu, [1]) i nieraz ich blizkie krwi stosunki z panującą dynastją łączyły. — Godność królewskiego majestatu nie poniosłaby tedy żadnego szwanku przez to odnowienie dawnych familijnych sojuszów z rodem możnym, wsławionym i wielce popularnym, którego młody książę Dymitr Orbeljani był dostojnym przedstawicielem.

Podczas kiedy troskliwy ojciec królewnej-bohaterki tę przeważną okoliczność w swym umyśle roztrząsał, wrzawa myśliwych nie ustawała w kniejach i niestrojna kakofonja trąb, rogów, piszczałek i surm gruzińskich, roztaczała się przeraźliwie po jarze i jego załomach. Wtém coś zatętniało w gęstwinie, poruszyły się zioła i krzewy — i nagle, gwałtownym unosząc się pędem, wypadł jeleń-rogacz na wolną przestrzeń jaru i wrył się w miejscu trwożny i zadyszany. Piękne to było zwierzę, godne paść od królewskiéj ręki. Nie mogło też być i stósowniejszéj pory dla rycerskiéj Tekli do łowieckiego popisu, w którym już nieraz świetnie swéj zręczności dowiodła. Chwyciła lekki dżiryd długiém żelaznem ostrzem opatrzony, który jéj podano, i ująwszy go wprawną dłonią do rzutu, uniosła się całym pędem konia za uciekającym jeleniem. Kilka dzielniejszych amazonek, uzbroiwszy się także w dżirydy, pospieszyło za nią skwapliwie. Skoczyła i młódź gruzińska śladem dziewiczego hufu. Zakipiał jar porywem łowieckiéj ochoty. Tętnią kopyta pogoni. Rozlegają się okrzyki i hasła. Jeleń sadzi z całéj mocy. Nie mogąc dopaść brzegowéj gęstwiny, od któréj go odstrasza zgiełk zaczajonego ludu, wali wprost przed siebie, siląc się na skoki potężne, prawie niepodobne, by unieść zagrożone życie do jakiéjś niedostępnéj kryjówki.

Biedny! nie wiedział, że tam był taki co kochał i nie powahałby się poświęcić wszystkich jeleni całego świata za jedno słówko dziękczynne, za gest jeden zadowolnienia téj, którą kochał. Tak się téż i stało — bo w téj saméj chwili, kiedy zbieg nieszczęśliwy miał już dać rozpaczliwego susa przez głęboką rozpadlinę skały i zapaść w cienisty labirynt jam i wertepów wąwozu, książę Dymitr Orbeljani, bystry jak huragan, prześcignął go w pędzie i zwinąwszy się nagle krętym woltem w prawo, zabiegł drogę i zmusił zwrócić się wstecz w same oczy królewnej, któréj dżiryd, dzielnym rzutem popchnięty, świsnął złowrogo w powietrzu i wbił się głęboko w samą pierś zwalczonego króla kniej, lasów i gór.

Padło szlachetne zwierzę i dwie łzy kropliste spłynęły z żałośnych oczu jego. A kiedy z rany wyrwano dżiryd, wytrysnął z niéj krwi strumień pienisty i spazm przedśmiertny konania potrząsł ciałem niewinnéj ofiary. Huczna fanfara trąb i rogów uderzyła wtedy rozgłośnie, i okrzyk tryumfu uczcił hołdownie dzielność łowiecką nadobnéj królewnéj. [1])

[1]) Gruzji.

[1]) Wyszła rzeczywiście za mąż, za tego księcia Orbeljani. Była wdową oddawna, kiedym ją poznał w Tyflisie w r. 1844.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Laszki królewskie, w starostwie przemyślańskiém położona, postanowiła założyć u siebie szkołę ludową.

Gmina Dobrowlany, w starostwie zaleszczyckiém położona, postanowiła założyć w Dobrowlanach szkołę ludową.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 12 stycznia, odbędą się następujące popularne publiczne wykłady: od godz. 4—5 prof. Władysław Rozwadowski: „O niektórych drobniejszych metalowych wyrobach powszechnego użytku;" — od godziny 5—6 prof. dr. Janikowski: „O rzemiosłach i fabrykach połączonych z niebezpieczeństwem otrucia;" wykład czwarty. *Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.*

Z komisji wystawy starożytności i zabytków sztuki, urządzonéj w Krakowie, otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Jakkolwiek publiczność nie uczęszcza codziennie na wystawę starożytności, aby się koszta jéj urządzenia, strzeżenia i obsłużenia oraz lokalu w zupełności wracały; przecież zarówno z miasta jako i z kraju otrzymujemy nalegania, w sprawie przedłużenia terminu zamknięcia wystawy. Wedle odezwy wydanéj (dnia 7 listopada r. z.) do posiadaczy zabytków, termin ów miał przypaść 15 b. m., do téj więc pory właściciele nadesłanych przedmiotów pozwolili zatrzymać je na wystawie. Pragnąc zatém dogodzić obecnie naleganiom publiczności, nie możemy ogłaszać że termin zamknięcia wystawy odroczonym został; natomiast pozwalamy sobie tylko prosić panów właścicieli wystawionych przedmiotów, aby go przedłużyć raczyli do dnia 27 b. m. włącznie. Czyniąc niniejszém zadość życzeniu publiczności, sądzimy, że zyskamy zarazem możność opędzenia kosztów, a nawet przysporzenia krajowéj krakowskiéj komisji wystawy powszechnéj funduszu, na którego pomnożenie przeznaczonym został dochód z wystawy starożytności.

Łepkowski, jako przew. komisji.
P. Umiński, sekretarz.

Koncert p. Teresy Brzechffy, o którym donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek 13 stycznia. W skład programu wchodzą kompozycje Schumana, Beethovena i Chopina. Nie wątpimy o powodzeniu tego koncertu, zwłaszcza, że koncertantka opinią cieszy się podobną tylko na jednym koncercie.

Przy téj sposobności donosimy, że, według *Gaz. Nar.*, panna Brzechffa zaangażowaną została do opery lwowskiéj od dnia 16 b. m.

Konfiskata. — Wczoraj prokuratorja rządowa skonfiskowała cały nakład broszury p. t. „Głos z Korony, przez M. G." Powodem konfiskaty jest brak formalności.

Wypadek. — Dzisiaj o godz. 10 z rana, na placu przeznaczonym pod zabudowania kolei północnéj, został wyrobnik Frenkel przez spadające drzewo, które podcinał, zgnieciony i natychmiast umarł.

Pożary. — W pow. jarosławskim zgorzały: dnia 3 listopada w Pawłosianie, z niewiadoméj przyczyny dworska stodoła z paszą, zabezpieczona, wartości 300 zła.; dnia 1 grudnia w Dobréj, w skutek nieostrożności, zagroda włościańska niezabezpieczona, wartości 300 zła. W Klekandówce, w pow. zbarazkim, zgorzał 10 grudnia dom mieszkalny, 122 kop zboża w snopach i 15 korcy zboża w ziarnie; szkoda wynosi 2,000 zła. — W Obertynie, w pow. horodeńskim, zgorzała 18 grudnia zagroda niezabezpieczona wartości 200 zła.

Lwowski komitet do zbierania składek na oświatę ludową zamierza urządzić w lutym wielki bal maskowy, na którym się odbędzie loterja fantowa wraz z balem i maskarada. Ma to być pierwszy bal maskowy w karnawale.

† Piotr Brzeza, szafarz wojsk polskich z czasów Napoleona I., zmarł d. 4 b. m. w Dolsku w Poznańskiem, przeżywszy lat 78.

Ucieczka. — Dziedziczka Bogumił Meisner, uciekł straży w drodze z Pabsta (Prusy wschodnie) do Kwidzyna. Ma lat 33, wzrost średni, wymowę polską, blond włosy, oczy niebieskie, ślady po ospie na niecku, i ma w skutek postrzału śrutowego nos, lewe ucho i całą lewą stronę twarzy rozszarpaną i zakrwawioną.

Toruń, 7 stycznia. — Dziś przed południem ruszyła kra na Wiśle i teraz w pełnym jest biegu. Lubo lód był słaby, nie obyło się bez uszkodzenia izbicy przy miejskim moście drewnianym, od żelaznego pod kolej zaś, który jeszcze się buduje, wzięła kra jakieś małe rusztowanie. Dwa statki na Wiśle zerwała kra z kotwicy i pędziła przed sobą, dopóki inne statki, stojące opodal, nie zatrzymały ich w biegu. Z Chełmna telegrafują dziś, że i tam w południe o 12 kra się ruszyła, a daléj dowiadujemy się, iż na całéj przestrzeni aż do Czerwa przewóz przez Wisłę niemożebny.

Nowa zdobycz i zagadka anatomiczno-fizjologiczna. — Za pośrednictwem organów zmysłowych otrzymujemy pewne wrażenia specjalne, właściwe każdemu organowi z osobna, tak, iż jeden drugiego żadną miarą zastąpić nie może. Oko przenosi do mózgu wrażenie światła; ucho wrażenie tonu, dźwięku, głosu; skóra tak zwane wrażenia dotykowe, chłodu, ciepła, zbitości ciał i t. d. Jest to prawo fizjologiczne, od poznania którego Helmholtz, jeden z najznakomitszych fizjologów spółczesnych, oparł swoją teorję wrażeń wywieranych przez tony muzyczne, lecz i bez tego każdemu bez wyjątku wiadomo, że okiem słyszéć, uchem zaś widziéć i t. d., niepodobna. Otóż w Wiedniu przebywa obecnie niejaki p. Nussbaumer, student filozofji na uniwersytecie tamtejszym, człowiek nadzwyczaj wykształcony i pracujący wiele na polu naukowem, który posiada tak dziwnie skombinowany organ wzroku i słuchu, że każdy ton, oraz wszystkie tony częściowe (Partial-töne) wywołują w jego oczach wrażenie pewnéj barwy przed nim złożonéj, oraz rozmaite barwne odcienia, odpowiadające odmiennym tonom. Rodzony brat jego posiada tę samą własność organów słuchu i wzroku. Wrażenie światła, mianowicie widok barw rozmaitych, nie wywołuje za to w nich żadnego wrażenia słuchu, ale je uprzytamnia, przypomina, tak, iż szereg barw może mu nuty zastąpić. Niezwykłe to zjawisko zwróciło na siebie uwagę uczonych, którzy już dziś pracują nad tém, ażeby się przekonać, jak daleko sięga ta spółzależność i czy istnieje stały stosunek pewnych barw do pewnych tonów, zarówno dla nauki jak sztuki. Medycyna zaś wobec tego zjawiska wyrzeka, że ma ono z pewnością związek z rozwojem obrazów zmysłowych, lecz nie może dotąd wytłumaczyć na jakiéj drodze powstało. Nussbaumer ma pierwszy raz w dzieciństwie zauważył, że mu słuchanie muzyki przedstawia ciągłe zmiany barw.

W Wilnie pomyślano o rozwoju muzyki, jak dowiadujemy się z *Wil. Wiest.*, powstała myśl założenia w tém mieście towarzystwa muzycznego. Dla zebrania potrzebnego na ten cel funduszu, postanowiono urządzać w klubie szlacheckim wieczorki muzykalne, na które wstęp tylko osobom biorącym udział w urzeczywistnieniu projektu dozwolony będzie. Za zebrane w ten sposób znaczne fundusze, po potrąceniu kosztów, wydatków, posłużyć mają do urzeczywistnienia projektu. Pierwszy taki wieczorek odbędzie się 21 grudnia r. b.

Przejście Wenery przez Słońce. — *Mosk. Wied.* donoszą, że z powodu zbliżającego się w r. 1874 przejścia planety Wenus przez tarczę słoneczną, rząd rosyjski asygnował 70 tysięcy rs. na 24 ekspedycje rosyjskie, mające się wysłać w różne strony państwa dla obserwacji tego rzadkiego a ciekawego zjawiska. Ścisła obserwacja przejścia Wenery przez Słońce, pozwoli między innemi dokładniéj oznaczyć paralaksę Słońca, a tém samem odległość jego od Ziemi.

Dziennik w języku tatarskim według *Now. Wr.* ma wychodzić w Petersburgu. Pismo to ma być tygodnikiem i będzie się nazywać: *Diaftar Medawar* (Goniec). Ponieważ drukowanie pisma arabskiemi w Petersburgu byłoby nader kłopotliwe, czasopismo ma być litografowane. Odpowiednie podanie złożono już w wydziale prasy.

Podrabianie biletów kolejowych. — Na drodze żelaznéj odeskiéj, jak miejscowa gazeta donosi, odkryto na wielką skalę prowadzone podrabianie biletów kolejowych, służących na przejazd po wszystkich drogach żelaznych w cesarstwie. Przy aresztowaniu fałszerza, znaleziono do 20,000 podrobionych biletów.

Policyjna ważność fotografji. — *Peter. Gazeta* pisze, że zastosowanie fotografji w celach policyjnych z każdym rokiem coraz bardziéj się upowszechnia. W roku upłynionym policja śledcza petersburska zdjęła 6112 portretów fotograficznych z różnych zbrodniarzy i osób podejrzanych. Po większéj części były to reprodukcje z kartek fotograficznych, dokonane przez policję w własnym zakładzie i nie bardzo wyraźnie.

Szynki. — *Now. Wrem.* zamieszcza radosną pogłoskę, że w Petersburgu od r. 1873 zamiast kilku tysięcy szynków, będzie tylko dwieście, oraz że w składach gorzałki nie wolno będzie pić jéj na miejscu.

W Kerczu utworzyło się tow. akcyjne połowu śledzi na morzu Czarnem, z celem podźwignięcia téj gałęzi przemysłu, na bardzo nizkiej stopie stojącej.

W Neapolu panuje od trzech tygodni ciepłe, prawdziwie wiosenne powietrze. Na wypogodzoném niebie nie widać ani jednéj chmurki. Jarzyny i owoce dojrzewają w takiéj obfitości, że na targach sprzedają po najtańszych cenach.

Wyścigi gołębie. — Dziennik *Epervier* organ hodowców gołębi, w Brukselli wychodzący, zaznacza, że w roku zeszłym było 980 wyścigów gołębich w których wzięło udział 154,720 skrzydlatych gońców; ilość nagród wynosiła 19,340, a wartość ich do 465,000 franków dochodziła.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zygm. Jaraczewski wł. d. z Poznańskiego; Mikołaj Szwejkowski z żoną urzędnik z Kielc; Arkadjusz Stahl ob. z Miechowa; Wład. Przybysławski wł. d. z Horodenki; Teresa Brzechffa artystka opery, Zenejda ks. Lubomirska wł. d., ze Lwowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 stycznia piękna pogoda, termometr od —3.0 doszedł do +2.0R. Barometr bez ruchu, rano o 6 dnia 11 stan jego był 332.50, termometru —1.6 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 8 stycznia.

Edykta. Sąd obw. w Przemyślu, wzywa posiadacza wekslu zgubionego z daty: Dukla 19 września 1872 r. na 1000 zła. przez Stanisława Glazor akceptowanego, aby weksel ten przedłożył temu sądowi. — Sąd obw. w Rzeszowie ogłasza podobne wezwanie co do wekslu zgubionego na 100 zła. z daty: Rudniki 5 marca 1862 r., akceptowanego przez Sal. Schlisselberga. — Sąd obw. w Tarnopolu, zawiadamia spadkobierców Bazylego Szumlańskiego o pozwie Felicji Dzieduszyckiéj, pto wykreślenia sumy 8000 złp. z dóbr Olchowiec.

Licytacje. W sądzie powiat. w Brodach, dnia 28 stycznia, 28 lutego i 28 marca, realność l. 706—709 tamże. — W sądzie pow. w Kozowie, dnia 22 stycznia, 20 lutego i 20 marca, realność l. 34 w Płauczy wielkiéj.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Andrychów 7 stycznia. — Pszenica 6.78, żyto 5.06, jęczmień 3.37, owies 1.84, groch 6.60, kukurydza 5.26, ziemniaki 1.68, siano 1.45, konicz 1.70, słoma 1.12, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.19, masła 0.60, wyrobnik dziennie z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

Biała 4 stycznia. — Pszenica 6.10, żyto 4.10, jęczmień 3.—, owies 1.90, groch 7.20, bób 6.50, soczewica 8.—, kukurydza 7.20, proso 7.30, tatarka 4.10, ziemniaki 1.84, siano 1.60, konicz 1.80, słoma 1.35, koniczyna 35, centnar wełny 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Gorlice 7 stycznia. — Pszenica 6.40, żyto 5.20, jęczmień 3.60, owies 1.70, bób 5.—, ziemniaki 1.80, siano 1.80, słoma 1.50, funt mięsa 0.14, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.40, kamfina 1 nr 13, 2 nr 12 zła.

Rzeszów 3 stycznia. — Pszenica 6.15, żyto 4.60, jęczmień 3.50, owies 1.75, groch 4.65, fasola 6.25, tatarka 3.40, proso 3.75, ziemniaki 1.70, rzepak 6, koniczyny centnar 50, słoma 1.25, siano 1.40, drzewo twarde 12, miękkie 9, masa okowity 0.84, kopa jaj 1.45, funt masła 0.45, mięsa 0.15½, centnar lnu 24, konopi 19, wyrobnik bez wiktu 0.40.

Wieliczka 3 grudnia. — Pszenica 6.50, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.10, groch 5.60, ziemniaki 1.50, siano 2, słoma 1.

Żywiec 3 stycznia. — Pszenica 6.80, żyto 5.25, jęczmień 3.50, owies 2.25, groch 6.50, bób 6.—, tatarka 7.25, proso 7.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 2.—, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.10, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masa masła 1.70.

Peszt 7 styczn. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz pszenicy mały. Cena i tendencja bardzo stała.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.60, na 82 ft. 6.70, na 83 ft. 6.90, na 84 ft. 7.05, na 85 ft. 7.20, na 86 ft. 7.30, na 87 ft. 7.40 za 100 ft. cł. Żyto utrzymuje się w stałéj cenie, na 80 ft. 3.80—4.05. Jęczmienia cena stała, na 70 ft. po 2.75—3.—. Owies na 50 ft. po 1.65—1.75 zła.

Wrocław 7 stycznia. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 270 sgr.; żyto na 84 ft. 184 sgr.; owies na 100 ft. 128 srgr.; rzepak w miejscu 150 ft. brutto 302½ sgr. — Oleju centnar 22½ tal. Spirytus 100 stopni Trall. po 17½ tal.

Ogłoszenie. — Dla ładowania i wyładowywania bydła rogatego, transportować się mającego koleją żelazną Dniestrzańską wyznaczono następujące stacje tejże kolei, a mianowicie: Głęboka (Fulsztyn) Nadyby, Wojutycze, Sambor, Dublany, (Kranzberg) Dobrowlany, Drohobycz, Borysław i Stryj, gdzie ustanowiono zarazem komisje sanitarne, do oględzin transportowanego bydła.

Księgosusz. — Dnia 28 grudnia roku zeszł. sprawdzono wybuch księgosuszu w Łuce pow. kałuskiego. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki ostrożności i oznaczono trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono 28 miejscowości powiatu kałuskiego, 12 m. powiatu żydaczowskiego, 51 m. powiatu rohatyńskiego, 18 m. powiatu stanisławowskiego i 6 miejscowości powiatu bobreckiego.

Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Bukaczowcach, Bursztynie, Wojniłowie, Bołczowcu, Haliczu i Żurawnie, tudzież ładowania bydła na stacjach kolejowych w Haliczu, Bursztynie, Bukaczowcach i Bortnikach.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 9 stycz. Dzienniki deakistowskie ogłaszają oświadczenie jakiegoś Sinkowic'a mniemanego autora broszury, która wielką uwagę zwróciła na siebie p. t.: „Kroacja na torturach". Sinkowic oświadcza że książka ta nie była pisaną ani wydawaną przez niego, ale przez naczelników stronnictwa narodowego Voucina Mrazowic i Miskatowic. Daléj zapewnia, że wszystkie wiadomości podane w broszurze są zmyślane i że biskup Strossmajer ofiarował 500 zła. na wydrukowanie téj broszury. On zaś otrzymał za udzielenie swego nazwiska 350 zła. — Odkrycia te budzą nadzwyczajne zajęcie.

Drezno 8 stycz. Izba pierwsza podtrzymała na dzisiejszém posiedzeniu przy ostatnich obradach nad prawem szkolnem szkoły konfessyjne, odrzuciła zaś wyłączny nad niemi dozór duchownych.

Drezno 9 stycz. Izba druga postanowiła na dzisiejszém posiedzeniu, aby rząd ze swéj strony udzielił towarzystwu, któremu rząd pruski nadał koncesję na budowę koleji z Guben do Weisswasser, koncessję na budowę z Löbau do Weisswasser lub ewent. przy udziale państwa z jednym milionem rzeczonemu towarzystwu pozostawił koncesję. Budowę przestrzeni z Löbau do Weisswasser na koszt rządu odrzucono.

Paryż 9 stycz. Wiadomości dochodzące z Anglji podają Napoleona III jako bez nadziei życia. Komitet bonapartystowski przygotowuje manifest który Eugenja na wypadek śmierci Ludwika Napoleona wyda do Francji. Teraz dopiero mianowanie Corcelles posłem przy stolicy św. jest pewnem.

Rzym 8 stycznia. Papież przyjmował dzisiaj przewodniczących w katolickich stowarzyszeniach rzymskich; przyjął z rąk ich adres, w którym składając ojcu św. swe życzenia, protestują przeciw zniesieniu korporacji religijnych. Papież odrzekł im: Proszę p. Boga, ażeby życzenia te wasze oświeciły tych co nas prześladują zniesieniem korporacji religijnych. Pociechą to dla mnie, że widzę, iż katolicyzm wszędzie jest czynnym. Módlmy się i czekajmy, a trwajcie w modlitwie, bo Bóg wysłucha nas nareszcie, a jak dotąd odbieraliśmy dowody jego sprawiedliwości, tak otrzymamy wtenczas dowody jego miłosierdzia.

Przegląd polityczny.

Wyjaśnienia, które hr. Roon dał w pruskim sejmie, powinny uspokoić nieco umysły, ciągle jeszcze zajęte przesileniem ministerjalném i stosunkiem Bismarka do gabinetu. Nowy prezydent oświadczył uroczyście, że będzie się trzymać polityki swego poprzednika. Podeszły wiek hr. Roona w połączeniu z niewielkiemi jego zdolnościami politycznemi, jako też obecność Bismarka w ministerstwie, są rękojmią tego, że chociażby Roon chciał, nie potrafi prowadzić polityki na własną rękę.

O ostatnich chwilach Napoleona IIIgo znajdujemy w dziennikach angielskich wiadomości, które nie wróżyły mu tak rychłéj śmierci. D. 6 bm. ekscesarz miał się poddać drugiéj operacji litotomji. Wykonał ją doktor Thamson. Trudności operacji były większe jak zwykle, i rezultaty osiągnięte bardzo znaczne. Pacjent doznawał niezwykłych boleści, lecz ogólny stan sił był zadowalniający. Cesarzowa, która podczas operacji znajdowała się w stanie najżywszéj niespokojności, otrzymywała przez cały dzień listy kondolencyjne i telegramy ze wszystkich stron Anglji i lądu stałego. Królowa Wiktorja, książę i księżna Walji i wszyscy członkowie rodziny królewskiéj często telegrafem zapytywali o zdrowie cesarza. Przedwczoraj o godzinie 10 wieczorem wydany biuletyn oznajmił, że boleści się zmiejszyły. Współczucie, które Anglicy okazywali Napoleonowi, uważając go za najwłaściwszego rządcę dla Francji, a dziś po jego śmierci okazują wdowie i synowi, nie zrównoważy obojętności, z którą zgon cesarza będzie powitany we Francji. Jakkolwiek młody książę zaprasza swoich kolegów szkolnych do Paryża, gdy wstąpi na tron; jakkolwiek matka jego wyda wymowną odezwę do narodu francuzkiego, a rada rejencyjna w Chislehurst udaje, że dziedzictwo tronu w rodzinie Bonapartych nie ulega niebezpieczeństwu, trudno już dziś ze skutkiem upowszechniać tradycję napoleońską. Żaden Wiktor Hugo, żaden Béranger, żaden Thiers się nie znajdzie, aby śpiewać i opowiadać o człowieku, który nie tak jak jego wielki stryj, którego sławie zawsze zazdrościł, zakończył życie na dalekiéj, urokiem romantyczności otoczonéj wyspie; lecz śmierć, któréj na polu bitwy nie szukał może, znalazł na łożu choroby. Powaga jego już od lat dziesięciu spadając stopniowo, stwierdziła nareszcie słowa poety: „Poziomość schodzi bez echa do cieniów". Nasuwa się kwestja dość ważna, jak ks. Napoleon zachowa się względem syna swego kuzyna; czy jego sprawę będzie popierał, czy też sam wystąpi jako niewątpliwie prawdziwy potomek Napoleonów?

Opinione dowiaduje się, że p. de Corcelles pozostanie w Rzymie i prawdopodobnie będzie reprezentować Francję u stolicy apostolskiéj. Postanowienie to miał uczynić, aby z góry udaremnić wszelkie interpelacje z tego powodu w izbie francuskiéj, gdyż rozumie się samo przez się, że obecność francuskiego posła w Watykanie uczyni bezcelową wszelką filipikę, którą mogłaby spowodować dymisja Bourgoinga.

Dwa ministerjalne pisma londyńskie *Daily News* i *Daily Telegraph* rozpisują się szeroko o możliwem posunięciu się Rosjan ku Oksusowi. Obydwa dzienniki zgodnie z dawniejszemi oświadczeniami podnoszą raz jeszcze, że Anglja zawczasu musi zdać sobie sprawę z polityki, któréj należy się trzymać w obec Rosji. Twierdzą jednak, że nie wypada sobie rąk wiązać określonemi układami, które w chwili niebezpieczeństwa na nicby się nie przydały. Podaliśmy wczoraj zdanie *Daily News* w tym przedmiocie. *Daily Telegraph* pisze, że chociaż Anglja zmodyfikowała traktat paryski (słuszniejby powiedział: była zmuszoną patrzeć obojętnie na tę modyfikację), nie będzie wszakże zbyt powolną w rzeczach, które bezpośrednio dotykają Bosforu, zatoki Perskiéj, ciaśniny Suezkiéj i doliny Oksusa. W r. 1853 cesarz Mikołaj grubo się omylił co do usposobienia Anglji.

Podobna omyłka i dziś sprowadziłaby podobne skutki. *Daily Telegraph* nadrabia miną, gdyż pisze rzeczy, w które sam niewątpliwie nie wierzy. Inne było położenie Rossji przed wojną krymską, bez sprzymierzeńców, a inne dziś, gdy Rossja, ufna w przyjaźń Prus, może sobie pogardliwie pomijać groźby angielskie.

Ostatnie telegramy.

Przemyśl 11go stycznia. Tutejsza rada gminna uchwaliła protest przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów.

Berlin 10 stycznia. (Posiedzenie izby poselskiéj.) Na interpelację Mallinkrodta w sprawie zakazu ogłaszania tego ustępu z alokucji papiezkiéj, który się odnosi do Niemiec, odpowiada minister spraw wewnętrznych: Rozporządzenie ministerjalne, dotyczące téj sprawy, zostało rzeczywiście wydane. Stanowcze orzekanie karygodności nie należy do rządu, dlatego wyraził rząd tylko zdanie swoje, według którego ustęp w mowie będący jest karygodnym. Z tych téż powodów uważał rząd za stósowne zapobiedz ogłaszaniu. Przypomnienia zawartego na wstępie rozporządzenia ustawa ani nie żąda, ani nie wzbrania. Ustawy przeto nienaruszono, owszem, okazano w uprzedzający sposób życzliwość dla redakcyj. Prawda jest, że rozporządzenie wyszło z „Wilhelmstrasse", ponieważ ministerstwu spraw zewnętrznych zależało na tém, aby sądownie stwierdzić, że alokucja mieści w sobie oszczerstwo, za któreby sprawcę można sądownie poszukiwać, gdyby był sąd jaki, któremuby tenże podlegał.

Paryż 11 stycznia. „Dziennik urzędowy" ogłasza mianowanie Courcelles'a ambasadorem francuzkim przy dworze papiezkim. Lewy środek mianował Christophlea prezydentem swoim, poczém Perier ze zwolennikami swymi natychmiast opuścił salę. Rozkład lewego środka stał się już faktem dokonanym.

Mówią, że w pierwszéj podkomisji porozumiano się już co do obecności Thiersa na posiedzeniach zgromadzenia narodowego i przyznać mu się mającego *votum suspensivum.*

Rzym 11 stycznia. (Posiedzenie izby). Wśród jednomyślnego przytakiwania ze strony izby, dał prezydent ministrów wyraz uczuciom głębokiego żalu i boleści z powodu śmierci Napoleona i podnosił zasługi jego około jedności i niepodległości Włoch.

Petersburg 10 stycznia. Według dzisiejszego biuletynu, znajduje się już książę następca tronu w stanie wyzdrowienia.

Bruksela 11 stycznia. *Indep. belge* ogłasza pismo hr. Beusta do księcia Grammonta z dnia 4 stycznia b. r.

W piśmie tém dowodzi hr. Beust, że rokowania, o których mówił ks. Grammont, były do niczego nieprowadzącą wymianą zapatrywań. Austrja zastrzegła sobie na wypadek wojny neutralność. — Obustronnie do tego się tylko zobowiązano, by jedna strona nie porozumiała się z nikim innym bez wiedzy drugiéj. Hr. Beust nic nie wie o rokowaniach — któreby miały na celu zawarcie traktatu zaczepno-odpornego. Podobną propozycję ze strony Francji zrobiono dopiero po wypowiedzeniu wojny, Austrja jéj jednak nie przyjęła.

Indep. ogłasza także pismo hr. Beusta z dnia 11 lipca 1870 roku wystosowane do Metternicha, w którém hrabia Beust pretensję księcia Grammonta — objawioną Metternichowi, według któréjby Austrja wystawić miała w Czechach korpus obserwacyjny, jako nieuprawnioną odpiera, następnie zobowiązania, na które się obustronnie zgodzono, przypomina dla Austrji zupełną swobodę działania zastrzega i konstatuje, że, jeżeli przyjdzie do wojny, jedynie zachowanie się Francji będzie temu winne. W końcu oświadcza hr. Beust w rzeczoném piśmie, że nietylko względy polityczne, ale i powody materjalne nie pozwoliłyby Austrji brać udział w wojnie, na którą się zanosi.

Londyn 10 stycznia. „Stowarzyszenie przeciwników niewolnictwa" w Londynie otrzymało od amerykańskiego sekretarza stanu, Fisha odpowiedź, w któréj tenże donosi, iż konsul amerykański w Zanzibarze i stacjonowany tam okręt wojenny amerykański otrzymali polecenie, by p. Bartle'owi Frère wszelkiéj potrzebnéj udzielili pomocy w celu zapewnienia pomyślnego skutku jego misji.

Nowy Jork 10 stycz. Sekretarz stanu Fish wystosował do posła amerykańskiego w Madrycie, jenerał-majora Sickles, osobne pismo pod d. 29 grud. z. r. w którém żywe czyni przedstawienia w sprawie bezskutecznych usiłowań Hiszpanji, mających na celu zniesienie niewolnictwa na wyspie Kubie. Ameryka nie może pozostać obojętną, jeżeli Hiszpanja pozwala, aby wydane rozporządzenia ustawicznie nadwerężano. Hiszpanja przyznaje, że nie ma sił do stłumienia powstania. Neutralność Stanów Zjednoczonych trudną jest do utrzymania; wobec niespełnionych przyrzeczeń kończy się cierpliwość rządu amerykańskiego.

Kursa. — **Wiedeń** 11 styczn., god. 2.35. Srebro 106.65. — Akcje kredyt. 324 50. — Lombardy 185.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 141.50. — Akcje franko-austr. 128.—.— Napoleony 8.65—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 147.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 156.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 200.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 76.50.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 240.—.— Akcje anglo-banku 287.50. — Akcje kolei rząd. 332.—.— Akcje kol. siedm. 174.—. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 357.—.— Akcje banku budowy 183.—.— Akcje kolei wschodniéj 131.50. — Akcje banku anglo-węg. 98.—. — Unionbank 256 75. — Losy tureckie 76 60. — Losy węg. prem. 101.50. — Akcje kolei bogum. 182 50. — Akcje kol. Elżbiety 243 50. — Akcje kolei północno zachodn. 214.—.— Akcje franco-hungaria 97.—. — Ogólny austrjacki bank 352.50. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpwiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 11 stycznia.	płacą zł. w. a.	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 091	76 —	78 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —011	72 25	74 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —013	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —020	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —020	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 024	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 044	78 50	80 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 216	88 25	90 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 016	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	— —	— —
„ „ Karola Ludw.	229 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	147 —	151 —
„ banku dla h. i przem. 8[illegible]	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	101 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	105 50	107 50
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	163 —
Ruble papier. rossyjskie	147 50	148 7[illegible]
Talary pruskie	161 —	163 —
Dukat obrączkowy	5 10	5 20
20-frankówka	8 63	8 7[illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	42 —	44 —
WIEDEN, 10 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 65	66 7[illegible]
„ „ w srebrze 5%	70 85	71 —
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	309 —	310 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	309 —	310
4% rząd. 1854 „ 250	94 —	95 —
5% „ 1860 całe „ 500	102 75	103 2
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	124 —
Rząd. 1864 100	141 75	142 25
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	101 25	101 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 —	185 —
Clary „ 40 „ mk.	38 50	39 50
Donau Dampfschff. 100 „	95 50	96 50

	płacą zł. w. a.	żądają
Inspruku na 20 fl. wa.	24 50	26 50
Keglewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	—	27 —
Palfy „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa	14 75	15 2[illegible]
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa	57 50	58 50
Waldstein „ 20 „ mk.	— —	23 75
Windischgrätz 20 „ „	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 —	75 —
„ galicyjskie	76 —	77 —
„ siedmiogrodzki	76 75	77 2
„ węgierskie	79 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867	77 25	77 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	99 25	99 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	297 50	298 —
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	98 —
Boden Credit austr. 80 „	278 —	280 —
„ „ węg. 80 „	110 —	111
Creditanst. austr. 160 „	329 —	329 50
„ allg. ung. 160 „	176 —	177 —
Commissionsb. w. 200 „	183 —	184 —
Depositenbank „ 80 „	127 50	129 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1158 —	1162 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. 80 „	128 50	129 —
„ węgierskie 80 „	98 50	99 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	288 —	289 —
Interventionsb. na 80 „	— —	150 —
Länderb. Verein. 80 „	131 —	132 —
Nationalbank	983 —	984 —
Ogólnego austrj. 200 „	354 50	355 50
Unionbank za 200 „	259 50	260 50
Vereinsbk austr. 80 „	202 —	203 —
Verkehrsbank 200 „	241 —	242 —
Wechslerbk wied. 80 „	305 —	306 —
Wechselstub Gesel. 80 „	198 —	199 —
Wien. Bnk Verein 80 „	365 —	367 —
„ Cassa-Verein 80 „	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	170 —

	płacą zł. w. a.	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 —	174
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	236 —	237 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	121 —	122 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	140 50	141 —
„ „ L. B. 200 „	— —	151 —
Elisabeth 200 mk.	245 50	247 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 75	210 2[illegible]
Eperies-Tarnow 200 „	172 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2185 —	2192 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	220 50	221 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	227 50	228 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	182 50	183 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	148 5	149 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	137 —
„ „ II emis. 200 „	— —	139
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 —	215 5
„ lit. B. „ 200 „	182 25	182 7
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 50
Rudolfbahn „ 200 „	69 —	70 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	178 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	336 50	337 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	188 50	189 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	173 —	174 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	241 50	242 —
Tramway wied. 200 „	356 —	357 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	156 50	157 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	132 —	132 50
„ Westbahn 200 „	174 50	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8[illegible]	183 50	184 50
„ Wied. 10[illegible]	270 —	271 —
Bauverein „ 100 „	92 —	93 —
Forstprodukte 100	25 —	26 —
Hüttenberger Eis. 200 „	230 —	231 —
Inneberg hut 140	249 50	250 50
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty 100	68 —	69 —
Parcelacyjne galic. 100	115 —	117 —
Schlöglmühle Pap. 100	122 50	123 50
Wied. parcelacyjne 100	— —	— —

Listy zastawne.	płacą zł. w. a.	żądają
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	86 2	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 —	96 50
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. 6%	88 75	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	91 15	91 35
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
„ „ 50 „ 5½	— —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 25	87 75
„ Rentenbank 36 5½	— —	90 —
„ „ 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Weg. tow. kred. 5½%	86 —	86 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	91 60	91 80
Alföld Fiume 5% sr.	90 25	90 50
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	69 50	70 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	89 —	— —
Elisabeth 5% „	90 —	90 5
„ emisja 1862 5% „	87 75	88 25
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 50	101 —
„ em. 1872 5% „	97 5	98 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87 —	88 —
„ „ „ 5% sr	101 50	102 —
Franz. Josef „ 5% „	99 60	99 80
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	100 50	100 75
„ II. em. „ 5% „	97	97 50
„ 1871. III. „ 5% „	94 75	95 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 50	84 —
Inneberger „ 5% „	83 25	83 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 60	91 80
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	72 —	72 50
„ II. 1867 „ 5% „	85 50	86 —
„ III. 1868 „ 5% „	74 50	75 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 50	89 —

	płacą zł. w. a.	żądają
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr.	97 60	97 80
Rudolfbahn „ 5% „	93 25	93 75
Siebenbür. I. „ 5% „	87 75	88 25
Südbahn (Lombardy) „	108 —	108 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	87 50
„ Nrdost 300 5% „	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	76 —	76 25
„ Westbahn 5% „	88 —	88 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 50	91 75
Hamburg „ ½ „	79 40	79 60
Londyn „ 4½ „	108 65	108 75
Paryż „ 5 „	42 50	42 55
Monety:		
Dukat ważny	5 22	5 23
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 66	8 67
Srebro	106 65	106 85
Talar pruski	162 50	162 75
LWOW 9 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 16[illegible]	235 —	237 50
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	79 —	79 75
„ „ „ 4%	72 30	73 —
„ banku hip. 6%	88 50	89 —
„ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	76 75
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 67	1 77
„ papier.	1 47	1 49
WARSZAWA 7 stycz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100 20	100 50
Akcje kol. warsz.-wied	101 50	103 —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	73 —
„ „ warsz.-teresp	116 5	117 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 10	94 40
„ „ „ 2. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 16	— —
„ „ nowe 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 20	— —
„ likwidacyjne 4%	79 30	79 60
kupon ubiegły	— 40	— —

Dr. Styczeń

3960(1-3)

adwokat krajowy,

przeniósł swoją kancelaryę

do domu l. 343 pod „Murzynami“ ul. Floryańska.

OSOBA

posiadająca zupełną kwalifikacyą, biegła w rachunkowości, poszukuje pracy w biurze, banku, urzędzie, posady zarządcy domu lub podobnego zajęcia. 3968(1-3)

Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju“.

Pieniądze hasłem!

Bez pieniędzy nie ma pomyślności, prawdziwego szczęścia; jednak jak trudno je osiągnąć, a przecież czasem jak łatwo. Najlepszą do tego sposobność nastręcza przez rząd zezwolone i poręczone wielkie losowanie pieniężne.

300.000 marek w złocie

R. W.

ev. jako główna wygrana; prócz tego wygrane na **180.000**, **120.000**, **90.000**, **60.000**, **48.000**. **36.000**, **30000**, 2 à **24.000**, 3 à **18.000**, 5 à **14.400** **13.200**, 12 à **12.000**, 11 à **9600**, 10 à **7.200**, 32 à **6.000**, 5 à **4.800**, 64 à **3.600**, 122 à **2400**, 6 à **1800**, 3 à **1440**, 256 à **1200**, 306 à **600**, 6 à **360**, 410 à **240** i około 35.000 â **132**, **120**, **60** marek, a więc w ogólnéj sumie przeszło

6,484.000 mark. w złocie

R. W.

Jak ulubione jest to znane w świecie dla korzystnego urządzenia losowanie pieniężne, najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że najbliższe ciągnienie, składające się z 69.000 losów z 36.000 wygranemi, jest już 263-ém. Jest ono rozłożone wedle planu na 7 oddziałów, a najbliższe ciągnienie nastąpi już

15-go i 16-go stycznia 1873 r

na które kosztuje

1 cały oryginalny los złr. 6 60 kr.
1 połowa oryg. losu „ 3.30 kr.
1 ćwierć „ „ „ 1.65 kr.

które w najdalsze strony za przesłaną gotówkę austryackiemi banknotami najdogodniéj w listach rekomendowanych przesyłam natychmiast, z zachowaniem tajemnicy. Każdy grający otrzyma zaopatrzona pieczęcią państwa listę ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.

Proszę udawać się wprost **do domu bankowego** 3818(15-16)

Zygmunt Heckscher, Hamburg.

SPÓŁKA KOMISOWA

dla

Rolnictwa i Przemysłu Rolniczego we Lwowie

ulica Kościuszki Nr. 10,

otwiera

SUBSKRYPCYĘ

na

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

systemów **Ceres, Kirby, Buckey,** kosiarki **New-Model, Champion, Samuelson, Hoffherr, Brigham, Bickerton, Wood, Progress, Hornsby etc.,**

która twać będzie

do 20go lutego b. r.

Prosimy więc najuprzejmiéj o wczesne zamówienia, byśmy mogli w fabrykach pierwszeństwo uzyskać i na czas p. t. komitentom dostarczać. Na powyższe systemy dwa, t. j. **Ceres i Kirby**, uzyskaliśmy w fabryce w Nowym Yorku ogólne zastępstwo na Galicyę, Kraków i Bukowinę, w skutek czego po znacznie zniżonych cenach je sprzedawać będziemy. 3964(1-3)

Pasty Kauczukowéj

do zapuszczania podłóg

Główny Skład na Galicyę u

MAKSYMILIANA CARO,

w Krakowie, ulica Kanonna N. 125.

3966(1-1)

Dom bankowy A. S. Gerstl

Wiedeń, Schottenring 30, naprzeciw c. k. giełdy.

Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościow.

Polecenia dla c. k. giełdy,

wykonuje się najlepiéj ściśle według kursu dziennego. — Pokrycie kosztów 10%. — Przedłużenie najtaniéj się liczy.

Wszelkie gatunki losów i rent na wypłaty ratami.

Dom bankowy A. S. Gerstl,

Wiedeń, Schottenring N. 30. 3819(10-24)

OGŁOSZENIE.

BANK GALICYJSKI

dla

Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje, począwszy z d. 8 stycznia 1873 r.

7%	**Assygnacye kasowe z wypowiedzeniem**			**60-dniowém,**	
6%	„	„	„	30-	„
5½%	„	„	„	14-	„
5%	„	„	„	8-	„

a zarazem podaje do wiadomości, iż od dawniéj puszczonych w obieg assygnacyj kasowych, począwszy od wskazanego terminu, procent według wyżéj wyszczególnionéj normy przez Bank wypłacany będzie.

3991(2-3) **Dyrekcya.**

Na 40 ciągnień rocznie,

między którémi

3	**główne**	**wygrane**	**á**	**fl.**	**300.000**
1	„	„	„	„	**220.000**
7	„	„	„	„	**200.000**
1	„	„	„	„	**150.000**
1	„	„	„	„	**110.000**

i jeszcze wielka liczba á fl. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd., gra się kwitami udziałowemi naszéj

Spółki gry A.,

między 18 uczestnikami po 25 ćwierćrocznych rat á fl. 7. — Ta ulubiona spółka zawiera **wszystkie istniejące w Austryi pożyczkowe losy państwowe i prywatne,** za które rozdziela się gotówkę według kursu między uczestników po zupełnéj spłacie rat. Należytość stęplowa na dowód wynosi na wszystkie raty cent. 99.

Zaraz przy złożeniu

pierwszéj ćwierćrocznej raty 7 zł. a. w. gra się już na najbliższe ciągnienia losów **Salma** 15 stycznia, losów **Clary** 30 stycznia, losów **z r. 1860** i losów **Genois** 1 lutego, **Węgierskich premiowych** i **Stanisławowskich** losów 15 lutego itd. itd.

Na spółki gry i kwity ratowe zrobiono u nas
Główną wygraną na los z r. 1839 dnia 1 września 1871 roku,
i główną wygraną na los z r. 1864 dnia 1 września 1872 r.

KANTOR WYMIANY

Austryackiego Banku Przemysłowego

dawniéj

Edwarda Fürsta

Wiedeń, Plac Szczepański (Stephansplatz) Nr. 1.
(Przedruków się nie płaci). 3953(3-8)

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse, 45. — Teraz leczy przeszło **tysiąc** chorych.

3861(8-25

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,

Céramique pour panneaux et lambris,

Faiences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach na meble, w kobiercach, haftach i fajansach

Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(10-78)

I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.

Envoi Franco d'échantillons en province.

Otwierając oprócz mego magazynu

istniejącego od lat szesnastu **w Krakowie** w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką drugi także sam

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie przy placu Maryackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego,

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względem Szan. Publiczności, zalecając przytem

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską

Wodę Kolońską,

i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone*)

Kwiaty francuskie,

Wachlarze balowe,

Lornety teatralne (szkła achromatyczne) w wielkim wyborze,

Okrycia i kaptury dla dam

francuskie i angielskie,

Bizuterye w wielkim wyborze,

GORSETY FRANCUSKIE,

RĘKAWICZKI,

Płaszcze damskie (Water proof)

Szale i chustki wełniane angielskie i francuskie.

CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE

(Cache-nez wełniane i jedwabne,

KRAWATY,

SZALE (HIMALAYA).

Pledy angielskie,

Kołdry wełniane angielskie od 8 do 100 złr.

Kufry, torby z nrządzeniem i bez

do podróży,

Płaszcze gumowe,

Parasole angielskie i francuskie, od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach.

LASKI,

PARASOLKI (nowe Manchon),

CZAPKI.

Kalosze augielskie,

męzkie i damskie, z futrem i bez,

Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne, angielskie i francuskie,

Kapelusze składane

(Chapeaux mecaniques)

Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,

Kołnierze i mankiety najnowsze,

Kamizelki męzkie do podróży i polowania,

kaftaniki męzkie i damskie,

wełniane i jedwabne,

Pończochy wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,

Skarpetki jedwabne, wełniane i niciane,

Szczotki wszelkie do toalety,

CYGARNICZKI,

Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki,

Albumy i ramka do fotografij,

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki.

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą.

Ceny stałe umiarkowane.

LEON FEINTUCH.

*) **Z Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp, Thomas Shipringt, R. Hendrie, John Gosnell et Com. Rowland. — **Z Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. — Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

3885(2-8)

Polacy! Ziomkowie!

Na żądanie tutaj żyjących tysiące Polaków, jako téż na powszechne żądanie z Galicyi, Poznańskiego i Polski pod zaborem Moskiewskim będącéj, urządziliśmy **bazar w spółce**, w którym nietylko poniżéj wymienione towary się sprzedają, **ale wszystko to co się zwie towarem**, po cenach fabrycznych. **Polak nie powinien dać się oszukać przez żydów lub tym podobnych, przepłacając towar po dziesięćkroć.** Wzywamy przeto do poparcia naszego narodowego przedsiębiorstwa przez liczny odbiór.

Codziennie wysyłamy do Galicyi wielką ilość towarów za pobraniem.

- **Łyżki**, podobnie jak srebrne, tuzin 75 cent. — najlepsze 90 cent. **Łyżeczki** podobne do srebrnych, 43 cent.
- **Noże kuchenne** najlepsze, à 33 cent., 72 ct. — **chochla** 48 cent., **warzecha** 31 c.
- **Sztućce stołowe**, gwarantowane, angielskie, dobre, złr. 1.70, lepsze złr. 2.95, najlepsze złr. 4.80, 5.95.
- **Angielskie myjniki srebrne**, obliczone na 20-letnią trwałość, à 1.70, wielki à 1.90.
- **Zegary salonowe** z piękną tarczą porcelanową à złr. 1.54, wielkie à złr. 1.80. Za regularny chód gwarantuje się.
- **Piękny termometer** w futerale 28 ct. — Termometer do okna 90 ct — wielki 1.80.
- **Cukierniczki** z politurowanego drzewa po 62, 83 ct. — z pozłacanem okuciem 95 ct. 1.28 ct. — najlepsze złr. 1.86 i 2.23 cent.
- **Pyszne obrazy świętych.** Olejny druk z pozłoconemi ramami, wykonanie najpyszniejsze, przedstawiają wizerunki Chrystusa i Matkę boską w najrozmaitszych waryacyach, sztuka 48 cent. — mniejsze w tym rodzaju po 28 i 32 ct.
- **Latarnie kieszonkowe** z zasłoną, praktyczne, sztuka po 40, 60 ct. — najlepsze ct. 90, złr. 1.20, 1.80.
- **Rewolwery Lefaucheux**, sprowadzane wprost od wynalazcy, przeto sprzedają się pod gwarancyą. Takowe dają w 3 minutach 6 strzałów. Jeden o 7 milim. kalibru 11 złr. 80 ct., o 9 milimetrach złr. 13 ct. 35, największe o 12 milim. złr. 15.60.
- **Rewolwery Lefaucheux kieszonkowe** po złr. 6.75, 7.45. — Ostre naboje 50 sztuk 7m/m 1 złr. 38 ct., 9 m/m 1 złr. 42 ct., 12 m/m 1 złr. 96 ct. — Naboje mają ostre kule.

W Poznańskie i do Kongresówki możemy wysyłać jedynie za nadesłaniem gotówki w talarach i rublach.

Polski Bazar i interes rozsyłkowy,

Wiedeń, Mariahilferstrasse, 71, A.

Rodacy! Przychodźcie osobiście lub zamawiajcie osobiście!

Z prawdziwém poważanie.

3788(8-10) **Czech i Kment.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.